

Pierwsze polskie auto elektryczne wyjedzie z fabryki w Jaworznie w 2029 roku. Nie będzie to Izera **str. 13**



FOT. 123RF

Koniec bezpłatnych staży przewiduje projekt nowej regulacji rynku pracy. Zmiana może wejść w życie od 2027 roku **str. 11**

BIZNES

Gazeta Krakowska

Wtorek
12.05.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 108 (23 749)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Zbigniew Ziobro bez paszportu ujawnił się w USA, Marcin Romanowski zniknął bez śladu **str. 7**



Obwodnica Babc i utrudnienia. Nowa droga ułatwi dojazd z Krakowa do parków rozrywki **str. 4**

Wisła i wiślaczy jeszcze nie ochłonęli ze szczęścia po awansie do ekstraklasy **str. 16**



FOT. ANDRZEJ BANAS

KOLEJNY ATAK Z UŻYCIEM MATERIAŁÓW WYBUCHOWYCH

Zakopane. Eksplozja rozsadziła bankomat przy Wielkiej Krokwi **str. 3**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

TARNÓW POCHÓWKI URNOWE SĄ CORAZ BARDZIEJ POPULARNE, ALE...

Ludzie nie chcą mieć spopieliarni koło domu

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Do magistratu wpłynął wniosek o pozwolenie na budowę spopieliarni zwłok przy ul. Komunalnej. Sprawa krematorium w tym mieście budzi spore emocje. Część radnych sprzeciwia się takiej inwestycji, mieszkańcy piszą protesty.

O tym, że w Tarnowie może powstać krematorium, mówi się w mieście już od kilku miesięcy. Takie informacje zaczęły się pojawiać po przetargu na sprzedaż działek w Strefie Aktyw-

ności Gospodarczej przy ul. Komunalnej. Jedną z nich kupił właściciel znanego w Tarnowie zakładu pogrzebowego „Steinhoff”.

Teraz już wiadomo, że inwestor będzie chciał przy ul. Komunalnej wybudować spopieliarnię zwłok. Wniosek w tej sprawie trafił już do Wydziału Architektury i Planowania Przestrzennego UMT w Tarnowie.

- Można było przypuszczać, że jeżeli oni kupili tę działkę, to złożą wniosek o pozwolenie na taką inwestycję. Natomiast mam nadzieję, że prezydent da czerwone światło - mówi Józef Gancarz, radny miejski z klubu PiS.

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Tarnowie radni większością głosów przyjęli uchwałę wyrażającą sprzeciw wobec budowy spopieliarni w Krzyżu. Przyjęto też uchwałę w sprawie wystąpienia do zmian w planie zagospodarowania, aby wykluczyć możliwość budowy na tym terenie krematorium.

Nie wszyscy radni się z tym zgadzają. M.in. radny Sebastian Stepek z klubu Koalicji Obywatelskiej uważa, że w Tarnowie powinna powstać tego typu inwestycja, ponieważ odbywa się coraz więcej pochówków urnowych.

Czytaj str. 3

Piwniczna zwycięża w rankingu 11 tysięcy europejskich miast

Coolcity Index 2026 pozwala porównać i ocenić, jak stawka 11 tysięcy miast w Europie radzi sobie z wyzwaniami klimatycznymi. Na szczycie rankingu jest Piwniczna-Zdrój **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Żegiestów odnowi przedwojenny hit - Kamienną Plażę nad Popradem **str. 4**

ZAKOPANE AMBITNIE STARA SIĘ WYKREOWAĆ MODĘ, KONKURUJĄC ZE ŚWIATOWYMI KONCERNAMI

Nowa pamiątka z Tatr. Pluszowy oscypek podbija serca? **str. 3**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Wprowadzenie pluszowego oscypka do oferty pamiątek to wyraźny zwrot w stronę lokalnej symboliki. Dotychczas stragany zalewane były produktami, które z Tatrami miały niewiele wspólnego

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Strona Zdrowia

- Z czym przychodzą pacjenci do aptekarzy? Niektórzy potrafią mocno zaskoczyć niecodziennymi pytaniami, które nie mają nic wspólnego z farmacją

**Krzysztof
Cugowski**
wokalista



O MYŚLENIU Z MINIONEJ EPOKI

Czy państwo powinno pomagać ofiarom Zondacrypto? Dotykamy bardzo ciekawego tematu. Nie chodzi bowiem tylko o tę sprawę, tylko ogólnie o różne doznane straty obywateli na skutek podjętych decyzji. Podobnie było z frankowiczami.

Zacznijmy od najważniejszego. To nie jest tak, że ci ludzie zostali zmuszeni do podjęcia takich działań, ponieśli straty i teraz państwo, czyli tak naprawdę społeczeństwo, powinno im dokładać pieniądze. To była trochę spekulacyjna sprawa.

Im po prostu się wydawało, że kredyt we frankach będzie dla nich bardziej korzystny niż płaćenie w złotychkach. I tak na początku było. Jednak później sytuacja się zmieniła. Tak się dzieje. Podobnie jest, gdy się gra na giełdzie. Raz się wygrywa, trzy razy przegrywa. Czy w związku z tym państwo powinno pomagać tym co „umoczyli” na akcjach?

Jest wiele tego typu historii. Wielokrotnie nasi rodacy jechali na wakacje w rejony, delikatnie mówiąc, niezbyt stabilne, chociaż MSZ wydawało ostrzeżenia i oni o tym wiedzieli. Pamiętam taką scenkę sprzed lat jak reporter zapytał rozbawione panie na lotnisku, dlaczego lecą do Egiptu, choć był komunikat, aby nie podróżować tam, bo jest wojna. Odpowiedziały wesoło: „A jaka tam wojna”. Później, gdy dochodzi do eskalacji konfliktu, to zwykle takie panie chcą, aby rząd wysłał po nie specjalny samolot.

To jest przykład do czego nasze społeczeństwo zostało przyzwyczajone w minionej epoce. Z jednej strony mówi się, że człowiek powinien sam sobie radzić, ale z drugiej strony jest w tyle głowy postpeerelowskie myślenie, że państwo powinno nas wyciągać z tarapatów niezależnie od tego jaką głupotę zrobiliśmy. Taki jest mental. Przez tyle lat wbiąło się to ludziom do głowy, że nawet ci, którzy tamtych czasów nie pamiętają, myślą podobnie. To jest przekazywane z pokolenia na pokolenie. Niestety.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
11°C

MIN
5°C

Wiatr pn.-zach. 15-30 km/h
W ciągu dnia zachmurzenie
duże i deszcz. Niebo
rozpogodzi się w nocy

JUTRO

MAX
14°C

MIN
3°C

Wiatr zach. 15-25 km/h
W ciągu dnia częściowe zachmurzenie, ale już bez deszczu i ciepłej

ZDJĘCIE DNIA

Piwniczna-Zdrój (pow. nowosądecki) zorganizowała pierwszy wiosenny redyk na Wygonie. Królowali czarne owce, które są charakterystyczne dla tej części regionu i Czarni Górale, znani również jako Górale Nadpopradzcy. To unikalna grupa etnograficzna zamieszkująca wschodnią część Beskidu Sądeckiego, obejmującą tereny od Łomnicy Zdrój poprzez Piwniczną do Rytra. Było to historyczne wydarzenie, pełne muzyki, zabawy, tradycyjnych przysmaków i regionalnego rękodzieła.

Joanna Mrozek



TEOT ADAM OLSZOWSKI FOTOGRAFIA

ROZMOWA DNIA

W żadnym systemie demokratycznym prezydent nie ma władzy nieograniczonej

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzyński@polskapress.pl

Czym jest system prezydencki w demokracji - tłumaczy dr hab. Jarosław Nocoń, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego.

Prezydent Karol Nawrocki chce zmienić konstytucję i wprowadzić system prezydencki w Polsce, w miejsce obecnego - parlamentarno-gabinetowego. Czym jest system prezydencki w demokracji?

Jest takim systemem dystrybucji władzy, w którym największe wpływy koncentrują się w rękach instytucji prezydenta. Inne instytucje, jak parlament, Sejm czy Senat, mają też zasadniczą rolę weryfikacji decyzji prezydenta, ponieważ w żadnym systemie demokratycznym prezydent nie ma władzy nieograniczonej.

W systemie prezydenckim w USA jest cała gama narzędzi kontrolnych wobec prezydenta - tzw. check and balance. System francuski ma ich mniej...

W teorii tak jest. Natomiast bardzo wiele zależy od konkretnych uwarunkowań i postaci, które sprawują funkcję prezydenta. Mamy zjawisko określane mianem prezydencjalizmu - gdy polityk sprawujący funkcję prezydenta może zwiększać swoją sprawczość bez zmieniania systemowych regulacji prawnych. Unas wi-

dać to było w przypadkach tzw. falandyzacji prawa z czasów prezydenta Wałęsy. Obecne działania prezydenta Nawrockiego również pokazują, że w ramach porządku prawnego można mówić o orzeczowaniu wpływów głowy państwa.

Prezydent tłumaczy ten pomysł skutecznością rządów prezydenckich, ucięciem partyjnych sporów.

Systemy prezydenckie są często bardziej skuteczne, tak jak wiadać w tej chwili na przykładzie Donalda Trumpa. Natomiast skutki takich rządów ponosi cały naród. Tu mamy przykłady ceł nakładanych przez amerykańskiego prezydenta, które niekoniecznie przekładają się na dobrobyt mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Parlamentarne procesy decyzyjne są nieco powolniejsze, ale bardziej odporne na radykalizm i błędy.

Obowiązujący w Polsce system parlamentarny jest wprowadzony przez Konstytucję z 1997 roku. Wielu polityków dziś ustawy zasadniczej nie szanuje. Ona jest aż tak zła?

O tym, jaka jest konstytucja, decydują politycy i praktyka polityczna. Ta obecna praktyka pokazuje, że nasza Konstytucja jest na tyle niedoskonała, że istnieją metody jej nadinterpretacji. Czy to jest wina konstytucji, czy samych polityków? Moim zdaniem nie ma regulacji prawnych, których nie dałoby się



THE
C
O
N
T
E
N
T
S

PRZYRODA

Zabójcy lilii

Nie wiem, jak one to robią. Jakim cudem niewielkie latające chrząszcze bezbłędnie odnajdują moją rabatę z liliami, małą kolekcję lili wielkokwiatowych, białych świętego Józefa i bulwkowatych. Znowu w pierwszych dniach maja usłyszałem wyraźne skrzypiące odgłosy, którymi wredne szkodniki ogłaszają swoją obecność. Gdyby nie owe odgłosy, pewnie bym je przeoczył z paskudnymi skutkami. Są to poskrzypki lilio-we. Chrząszcze o długości niespełna centymetra, czerwonej barwy, atakują wszystkie lilie. Stąd też ich nazwa. Pochodzi od skrzypiącego dźwięku wydawanego przez schwytane insekty. Niekiedy same sygnalizują obecność. Wyraźne, trudne do pomylenia odgłosy, zwia- stują wizytę największego szkodnika lili.

Dorosły owad specjalnych szkód nie wyrządza i co naj-

obejść. Zatem ważniejsza od normy prawnej bywa wola polityczna. Tymczasem to wolę polityczną należy odnosić do norm prawnych. To fundament rządów prawa.

Do swojej rady konstytucyjnej prezydent Karol Nawrocki powołał głównie osoby związane z PiS bezpośrednio lub z zapleczem tego ugrupowania. Obecny skład, moim zdaniem, nie jest reprezentatywny dla całej panoramy politycznej. Nie sądzę, żeby w takim gronie dało się wypracować projekt, który uzyska szerszy konsensus.

Przedstawiciele koalicji większościowej w parlamencie i rządu bagatelizują powołanie tej rady. Premier Donald Tusk zasugerował wręcz prezydentowi przestrzeganie obecnej konstytucji.

To jest potwierdzenie tego, o czym mówiliśmy - że jeżeli nie będzie woli politycznej, to żadna norma prawna nie będzie działać. Na pewno nasz obecny system, który wymaga szerokiego konsensusu politycznego, deleguje realną władzę większości konstytucyjnej. Obecny układ parlamentarny, czy społeczny, uniemożliwia tak naprawdę realizację projektu nowej konstytucji pod auspicjami prezydenta Karola Nawrockiego. ©P

nasz REGION

Bankomat w Zakopanem zniszczony przez eksplozję materiału wybuchowego

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

W nocy z niedzieli na poniedziałek złodzieje wysadzili bankomat w pobliżu dojścia do Wielkiej Krokwi. Mieszkańcy usłyszeli dwa głośne wybuchy. Policja szuka sprawców.

Wczoraj rano na miejscu zdarzenia pracowali śledczy, przyjechali również biegli z laboratorium kryminalistycznego z Krakowa. Zabezpieczali ślady i analizowali nagrania monitoringu. Teren w bezpośrednim otoczeniu został zagrodzony, ulice Piłsudskiego i Bronisława Czecha były wyłączone z ruchu. Okoliczni mieszkańcy mówią, że po godz. 2 w nocy obudził ich głośny wybuch. Huk był tak

duży, że słysząc go było nawet na odległych o ponad kilometr w linii prostej Krzeptówkach.

– Obudził nas bardzo głośny huk. Potem zobaczyliśmy niebieskie sygnały radiowozów policyjnych – mówią mieszkańcy, którzy obserwowali akcję policji.

Policjanci nie udzielają informacji, czy bandytom udało się ukraść pieniądze z bankomatu.

To kolejny napad na bankomat

Próby okradzenia bankomatów za pomocą ładunków wybuchowych są coraz częstsze na Podhalu. Bankomaty były już wysadzane na Gubałówce, na Krzeptówkach przy sanktuarium oraz przy ul. Kościuszki i w Murzasichlu. ©



Wysadzony bankomat pod Wielką Krokwią w Zakopanem

12 MAJA

Imieniny obchodzą: Dominik, Jan, Joanna, Pankracy
1364 – król Kazimierz III Wielki ogłosił akt fundacyjny Uniwersytetu Krakowskiego
1903 – wielki pożar Biecza (pow. gorlicki). Ogień strawił m.in. 30 domów katolickich, 20 sklepów żydowskich oraz barokowy hełm wieży ratuszowej
2001 – w Krakowie odsłonięto pomnik Piotra Skargi



FOT. NAC

12 MAJA 1926
Marszałek Józef Piłsudski (na zdj.) rozpoczął przewrót majowy. Dowództwo wojskowego Korpusu nr V, obejmującego woj. krakowskie i część kieleckiego, przeszło na stronę zamachowców. W Warszawie trwały walki

Spopielarnie zwłok budzą złe emocje, ale pochówki urnowe są akceptowane

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

TARNÓW. Jest wniosek o pozwolenie na budowę spopielarni zwłok przy ul. Komunalnej. Mieszkańcy złożyli protestacyjną petycję, sprzeciw uchwalili radni, którzy jednak nie są jednomyślni.

Radni z komisji rewizyjnej mają się zająć kontrolą przetargu, w ramach którego działka w Strefie Aktywności Gospodarczej „Komunalna” została sprzedana prywatnemu przedsiębiorcy działającemu w branży pogrzebowej.

– Osiedle Krzyż zebrało w lutym tysiąc sto podpisów pod petycją sprzeciwiającą się budowie spopielarni zwłok. A więc pan prezydent ma wszelkie dane proceduralne, prawne, aby nie wydawać decyzji o pozwoleniu na budowę i mam nadzieję, że pan prezydent pozwolenia nie wyda. Bo wszystko na to wskazuje, że nikt takiej inwestycji nie chce – przekonuje radny Gancarz.

Porównanie z Mielcem

Nie wszyscy radni jednak się z tym zgadzają. Uchwał sprzeciwiających się budowie krematorium przy ul. Komunalnej nie poparł m.in. Sebastian Stepek z klubu Koalicji Obywatelskiej.

Uważa on, że w Tarnowie powinna powstać tego typu inwestycja, ponieważ odbywa się coraz więcej pochówków urnowych, co potwierdzają zresztą dane z Miejskiego Zarządu



FOT. ROBERT GĄSIÓREK

Na działce przy ul. Komunalnej powstanie spopielarnia? Inwestor złożył wniosek o pozwolenie na budowę

Cmentarzy w Tarnowie. Radny podkreśla także, że działka przy ul. Komunalnej, gdzie inwestor planuje budowę krematorium, jest znacznie oddalona od budynków mieszkalnych.

– Najbliższe zabudowania są pół kilometra dalej. Blisko tego potencjalnego krematorium nikt się nie będzie budował, dlatego że plan zagospodarowania przestrzennego nie pozwala tam się budować. Nawet po drugiej stronie alei Jana Pawła II, od strony dzielnicy Krzyż, pierwszy pas od drogi też jest przeznaczony pod usługi – zaznacza radny Stepek. – Pewnie lokalizacja mogłaby być inna i może lepsza. Ale, jak popatrzymy czy to na Rze-

szów, na Kraków, czy nawet na Mielec, czyli miasto dużo mniejsze od Tarnowa, to tam są dwie spopielarnie zwłok, i to w centrum miasta – dodaje.

Wniosek inwestora jest w tarnowskim urzędzie

Z danych dostępnych w publicznej wyszukiwarce Głównego Urzędu Nadzoru Budow-

Tarnowska firma „Steinhoff” przy ul. Komunalnej planuje budowę spopielarni zwłok oraz budynku garażowego

lanego wynika, że firma „Steinhoff” przy ul. Komunalnej planuje budowę spopielarni zwłok oraz budynku garażowego o łącznej kubaturze 4305 metrów sześciennych.

Wniosek o pozwolenie na budowę wpłynął do tarnowskiego magistratu 30 kwietnia i obecnie trwa jego wstępna weryfikacja.

– Będzie procedowany według obecnie obowiązujących regulacji co do tego terenu. Oczywiście będzie na początku sprawdzony pod kątem kompletności i zgodności z zapisami miejscowego planu – mówi Maciej Włodek, zastępca prezydenta Tarnowa.

Skontaktowaliśmy się z właścicielami firmy „Steinhoff”, na razie jednak nie chcą oni jednak udzielać komentarza.

Pod Wojniczem też protesty

Od kilku miesięcy przeciwko podobnej inwestycji protestują mieszkańcy Dębiny Zakrzowskiej w gminie Wojnicz. Tam krematorium wybudować chciało aż dwóch przedsiębiorców. W obu przypadkach Starostwo Powiatowe w Tarnowie odmówiło pozwolenia, a przedsiębiorcy odwołali się do wojewody. – Przy pierwszym inwestorze wojewoda podtrzymał naszą decyzję o braku zgody, druga sprawa jest w toku – mówi Jacek Hudyma, starosta tarnowski. ©

Pluszowy oscypek już jest na straganach z pamiątkami spod Giewontu

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Pluszowy serek staje się nowym symbolem Krupówek i handlowym faworytem na lato. Po dominacji kapi-bara do gry wchodzi maskotka nawiązująca do lokalnej tradycji. Dosyć droga.

Każdy sezon turystyczny pod Tatrami ma swojego handlowego bohatera. Tym razem handlarze postawili na produkt, który – przynajmniej wizualnie – kojarzy się z Podha-

lem. Na stoiskach pojawiły się pluszowe „oscypki”.

Serek mini, cena maxi

Nowa maskotka to nic innego jak miękka podobizna tradycyjnego sera, zachowująca jego charakterystyczny kształt i wzory.

Mimo niewielkich gabarytów, cena zabawki nie należy do najniższych. Za najmniejszego pluszowego „oscypka” trzeba zapłacić od kilkudziesięciu złotych w górę. Cena rośnie wraz z wielkością maskotki, a największe egzemplarze po-

trafią kosztować tyle co dobra kolacja w regionalnej karczmie.

Rodzimy wzór kontra egzotyka

Wprowadzenie pluszowego sera do oferty pamiątek to wyraźny zwrot w stronę lokalnej symboliki. Dotychczas stragany zalewane były produktami, które z Tatrami miały niewiele wspólnego. Czy jednak „oscypek” powtórzy komercyjny sukces gęsi i kapi-bara?

Sprzedawcy są optymistycznie nastawieni. Zauważają, że turyści chętnie sięgają po ma-



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Pluszowy „oscypek” jako pamiątka z Zakopanego. Pierwsi turyści już maszerują z nim po Krupówkach

skotkę, która w zabawny sposób nawiązuje do kulinarnego symbolu regionu.

Pytanie o to, czy pluszowy serek zostanie hitem tegorocznych wakacji, pozostaje otwarte. Wszystko zależy od tego, jak bardzo moda ta rozprzestrzeni się w mediach społecznościowych, które w ostatnich latach dyktują warunki na zakopiańskim rynku pamiątek, i czy Zakopane jest w stanie wykreować modę, konkurując z wielkimi ogólnopolskimi koncernami. ©

Spore utrudnienia pod Tatrąmi. Zamknięty parking na Zazadniej i remont drogi Oswalda Balzera prowadzącej do Morskiego Oka

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Kierowcy planujący wyprawy w rejon Rusinowej Polany muszą przygotować się na spore zmiany. Na odcinku drogi wojewódzkiej nr 960, łączącym Zakopane z Wierchem Poroniec, trwają prace drogowe.

Remont ul. Oswalda Balzera odbywa się etapami już od kilku lat. Obecnie ruszyły prace na jednym z najdłuższych odcinków na trasie z Zakopanego w stronę polsko-słowackiej granicy oraz parkingu na Palenicy Białczańskiej. Drogowcy sfrezowali już nawierzchnię, co wiąże się z jazdą po nierównym podłożu i licznymi, luźnymi kawałkami asfaltu.



Zamknięty parking na remontowanej drodze Oswalda Balzera

Utrudnienia na obwodnicy Babic. Budowa ronda na drodze z Krakowa

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

POWIAT CHRZANOWSKI. Od 11 maja kierowcy na obwodnicy Babic muszą pamiętać o utrudnieniach w związku z kolejnym etapem budowy obwodnic Olszyn i Jankowic.

Wprowadzenie zmian w organizacji ruchu jest niezbędne dla budowy ronda łączącego powstającą obwodnicę z obwodnicą Babic. W poniedziałek ruch został przełożony na nowo wybudowany bypass, na odcinku obwodnicy Babic wprowadzono ruch wahadłowy oraz utrzymano wyjazd z terenu budowy.

Zmiany oznaczają nie tylko spowolnienie ruchu na samej obwodnicy. Kierowcy muszą liczyć się również z powrotem części ruchu tranzytowego do centrum Babic, co może przełożyć się na większe korki i wydłużony czas przejazdu przez miejscowość. Tymczasowa organizacja ruchu ma obowiązywać do lipca 2026 roku. Termin ten może jednak ulec zmianie w zależności od postępu prac i warunków pogodowych.

Zamknięcie drogi Mętków-Babice

Równolegle prowadzone są prace na drodze powiatowej łączącej Mętków z Babicami, co oznacza kolejne poważne ograniczenia w ruchu. Od poniedziałku rozpoczęły się roboty związane z frezowaniem na-



Będzie łatwiej dojechać z Krakowa do Energylandii. Kluczowa droga w Małopolsce jest już na półmetku

wierzchni oraz wykonaniem podbudowy w technologii recyklingu na zimno. W związku z tym odcinek ul. Brzozowej - od skrzyżowania z obwodnicą Babic (droga wojewódzka nr 780) do wysokości gospodarstwa szkółkarskiego LARIX - został zamknięty dla ruchu.

Przebudowa obejmuje blisko 2-kilometrowy odcinek i stanowi kolejny etap modernizacji tej ważnej trasy lokalnej. Całkowity koszt inwestycji wynosi ponad 1,7 mln zł, z czego znaczną część stanowi dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Zakończenie

prac planowane jest na 8 listopada 2026 roku.

Z Krakowa szybciej do Energylandii

Budowa obwodnicy Olszyn i Jankowic ma kluczowe znaczenie dla komunikacji w tej części Małopolski. Nowa trasa nie tylko

Nowa trasa wyprowadzi ruch tranzytowy z niewielkich miejscowości, a także znacząco ułatwi dojazd z Krakowa do Zatora

wyprowadzi ruch tranzytowy z niewielkich miejscowości, ale także znacząco ułatwi dojazd z Krakowa do Zatora, w tym do popularnych parków rozrywki oraz w kierunku Beskidów. Powstająca droga stanie się także ważnym połączeniem dla Babickiej Strefy Ekonomicznej, otwierając nowe możliwości inwestycyjne w gminie Babice.

Nowa obwodnica będzie miała około 3,5 kilometra długości i połączy most na Wiśle w Jankowicach z istniejącą obwodnicą Babic. Dzięki temu powstanie spójny układ komunikacyjny w zachodniej Małopolsce. ©

Nie żyje 6-letnie dziecko potrącone przez samochód. Lekarzom nie udało się uratować jego życia

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

ZAKOPANE. Do wypadku doszło w niedzielę na jednym z parkingów. Mimo szybkiej reakcji służb ratunkowych i przetransportowania dziecka do szpitala nie udało się uratować jego życia.

Tragedia zdarzyła się na Cyrhli. Na jednym z parkingów manewrujący samochodem kierowca nie zauważył 6-latka.

- Wieczorem ok. godz. 18 na osiedlu Cyrhla w Zakopanem doszło do tragicznego w skutkach zdarzenia drogowego. Wstępnych ustaleń wynika, że 53-letni mężczyzna wykonujący manewr zawracania na prywatnym parkingu najechał na siedzącą przed maską pojazdu 6-letnie dziecko. Obecni na miejscu świadkowie

niezwłocznie udzielili pomocy poszkodowanemu dziecku, które z obrażeniami ciała trafiło bardzo szybko do zakopiańskiego szpitala - informuje asp. sztab. Roman Wieczorek, rzecznik prasowy tatrzańskiej policji.

Pomimo przewiezienia dziecka do szpitala i szybkiej interwencji medyków życia dziecka nie udało się uratować.

- Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci z zakopiańskiej drogówki i śledczy oraz prokurator. Zabezpieczono ślady. Ustalono i przesłuchano pierwszych świadków. Oględzinom poddano pojazd uczestniczący w zdarzeniu. 53-letni kierowca w chwili zdarzenia był trzeźwy. Nadal trwają czynności zmierzające do wyjaśnienia tego tragicznego wypadku - zaznacza asp. sztab. Roman Wieczorek. ©

To miejsce pamięta tłumy turystów. Kamienna Plaża w Żegiestowie zostanie odbudowana. Zaczynają się prace

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

POWIAT NOWOSĄDECKI. Kamienna Plaża w Żegiestowie będzie przywrócona do życia. Rozstrzygnięto już przetarg, prace mają rozpocząć się lada dzień. Wszystko ma być gotowe za rok.

Kamienna Plaża nad Popradem w Żegiestowie powstała przy okazji budowy przebiegającej tam linii kolejowej. Przed wojną latem miejsce tętniło życiem. Do dziś z nostalgią oglądać można archiwalne zdjęcia przedstawiające tłumy wypoczywających kuracjuszy. Między innymi dzięki tym kadrom o zapomnianym miejscu przypomnieli sobie obecne władze Muszyny.

Najpierw udało się pozyskać środki na przeprowadzenie nie-



O plaży przypominają przedwojenne fotografie

zbędnego remontu. Zniszczona została bowiem nie tylko sama plaża, ale również promenada prowadząca do tego miejsca. Na jej stan przez lata wpływały powodzie oraz trudne warunki atmosferyczne, które stopniowo degradowały infrastrukturę.

Powstanie nowa promenada nad Popradem

Zgodnie z planem inwestycja obejmie wszystkie prace konieczne do przywrócenia bezpiecznego dostępu do plaży. Powstała ma także atrakcyjna promenada także przebiegająca pomiędzy murem oporowym nasypu kolejowego, a nurtem Popradu.

Jak przekazał w rozmowie z „Gazetą Krakowską” burmistrz Jan Golba, przygotowania do rozpoczęcia inwestycji są już na zaawansowanym etapie.

- Wyłoniony został już wykonawca, który wchodzi na plac budowy. Nie wiadomo, jak długo dokładnie potrwają prace. Być może uda się to zrobić jeszcze w tym roku, ale jeżeli nie, na pewno w przyszłym roku, w czerwcu, to miejsce będzie dostępne - powiedział Golba.

Leżaki, gastronomia i nowe miejsce spacerów

Na miejscu pojawią się elementy małej architektury, między innymi ławki oraz leżaki do opalania. Całość ma stać się nie tylko przestrzenią do wypoczynku, ale również atrakcyjnym miejscem spacerowym.

Planowana jest także możliwość prowadzenia działalności gastronomicznej, co dodatkowo zwiększyłoby atrakcyjność turystyczną tego miejsca. Władze liczą, że promenada nad Popradem może stać się jedną z wizytówek regionu.

- Kiedyś w Szczawnicy nikt nawet nie przypuszczał, że takie ławeczki i trakt spacerowy mogą przyciągnąć tylu turystów. U nas być może będzie podobnie - podkreśla Jan Golba. ©

Piwniczna-Zdrój wygrywa w rankingu 11 tysięcy miast

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

Platforma Coolcity Index 2026 porównuje 11 041 miast w Europie i pokazuje, jak radzą sobie z wyzwaniami klimatycznymi. Na szczycie jest Piwniczna-Zdrój, uzdrowisko w powiecie nowosądeckim.

Coolcity Index (CCI) to platforma, która ocenia przygotowanie 11 tysięcy miast w Europie do zmian klimatycznych. Wskaźnik CCI łączy pięć kluczowych wyzwań: przepuszczalność terenu, stan zieleni, bioróżnorodność, warunki wodne oraz warunki termiczne.

Tysiące miast w zestawieniu

- Zależało nam na stworzeniu narzędzia, które nie tylko pokazuje dane, ale przede wszystkim pomaga je zrozumieć i wykorzystać. Coolcity Index 2026 przekłada złożone informacje na prosty sygnał: gdzie jesteśmy i co możemy poprawić - wyjaśnia Łukasz Sławik, członek zarządu firmy MGGP Aero i dyrek-



Widok na centrum Piwnicznej-Zdroju i część uzdrowską miasta

tor strategiczny projektu Coolcity. Dane, które wykorzystuje platforma pochodzą m.in. z satelitów Sentinel i Landsat, które analizowane są także przez sztuczną inteligencję. To umożliwia aktualizowanie danych i zachowanie ich porównywalności dla tysięcy miast jednocześnie. Zestawienie będzie aktualizowane co roku. Pierwszy ranking pokazuje, że miasta Europy Środkowo-Wschodniej, w tym

Polski, często osiągają wartości powyżej średniej europejskiej.

Piwniczna-Zdrój numerem jeden

Najwyższy wynik CCI w całym zestawieniu miast Unii Europejskiej osiągnęła Piwniczna-Zdrój. Jak podkreślają twórcy rankingu, to zasługa jej położenia nad Popradem i w otoczeniu gór. Na doskonały stan błękitno-zielonej infrastruktury wpływa też

luźna zabudowa, najwyższy wskaźnik przepuszczalności terenu oraz mnóstwo zieleni. Piwniczna-Zdrój ma najwyższe pokrycie roślinnością w całym zestawieniu 11 tysięcy miast.

Drugie miejsce w tym rankingu należy do miasta Echinós w Grecji, a trzecie do Ii w Finlandii. Natomiast przyglądając się tylko Polsce, to za sądeckim uzdrowiskiem plasuje się niewielkie miasto Głuszycza na Dolnym Śląsku oraz Wisła na Śląsku. W Małopolsce na drugim miejscu plasuje się Jordanów, a na trzecim Bukowno.

Pierwsze miejsce Piwnicznej-Zdroju w rankingu Coolcity Index 2026 zaskoczyło burmistrza Tomasza Michałowskiego. - Te wyniki pokazują, że Piwniczna jest bardzo dobrym miejscem do mieszkania, ale też odpoczynku. Ludzie coraz częściej szukają takich miejsc, autentycznych, spokojnych, zielonych, oferujących nawet nie tylko atrakcje, ale po prostu dobre warunki klimatyczne. I właśnie Piwniczna-Zdrój ma pod tym względem ogromny potencjał i przewagę - mówi burmistrz. ©©

Zdewastował promenadę w Szerzynie, uszkodził latarnie, kosze i swoje auto

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Zapis monitoringu, wsparcie gminy i mieszkańców a także działania policji pomogły w ustaleniu sprawcy dewastacji w centrum Szerzyna (powiat tarnowski).

Do zdarzenia doszło 1 maja w godzinach wieczornych na promenadzie w sąsiedztwie Orlika w Szerzynie.

Raid po promenadzie

Kamery monitoringu gminnego, a także zamontowane na prywatnych posesjach uchwyciły samochód w wersji combi, koloru ciemnego, który przejechał chodnikiem, dokonując uszkodzeń w mieniu gminnym.

Kierowca łamiąc przepisy ruchu drogowego uszkodził latarnie, kosze i studzienkę kanalizacyjną.

„Przykro patrzeć, że wciąż spotykamy ludzi, którzy nie szanują mienia publicznego, które jest przecież budowane z myślą o mieszkańcach i z pie-

niędzy naszego samorządu” - skomentował zdarzenie Grzegorz Gotfryd, wójt Szerzyna.

30-latek przyznał się do dewastacji

Nagrania z monitoringu zostały przekazane policji, która ustaliła sprawcę. Okazał się nim 30-letni mieszkaniec Swoszowej.

- Mężczyzna przyznał się do popełnionych czynów. Thumaczył się wprowadzając tym, że źle się poczuł i stracił orientację w terenie, ale to nie upoważnia go do jazdy po chodniku i niszczenia mienia - mówi Paweł Klimek z tarnowskiej policji.

Jak dodaje, ustalenie sprawcy było możliwe między innymi dzięki dużemu zaangażowaniu samorządu i mieszkańców Szerzyna.

Naprawa uszkodzeń nastąpi z polisy OC sprawcy. 30-latek przy okazji rajdu uszkodził nie tylko latarnie, kosze i studzienkę kanalizacyjną, ale również własny samochód, narażając się na dodatkowe koszty.

©©

REKLAMA

0011521052



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

Agata Grabowiecka: Trzeba pilnować, żeby Festiwal Muzyki Filmowej był zawsze o krok do przodu

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskappress.pl

Od 13 do 17 maja potrwa w tym roku Festiwal Muzyki Filmowej w Krakowie. O programie wydarzenia rozmawiamy z jego nową dyrektorką – Agatą Grabowiecką.

W tym roku odbędzie się pierwsza edycja Festiwalu Muzyki Filmowej pod pani dyktando. Co sprawiło, że zdecydowała się pani podjąć tego zadania?

To była bardzo naturalna decyzja, bo Festiwal Muzyki Filmowej towarzyszy mi właściwie przez całe moje życie zawodowe. Współtworzyłam go od drugiej edycji, przez lata byłam menedżerką festiwalu. Pamiętam doskonale moment, kiedy siedziałam na Błoniach, na widowni pierwszego w historii FMF-u i oglądałam „Władę Pierścieni” z muzyką na żywo w wykonaniu orkiestry. To było prawie dwie dekady temu, wydarzenie wówczas absolutnie pionierskie. I wtedy pomyślałam: to jest dokładnie to, czym chcę się w życiu zajmować. Studiowałam wówczas na Uniwersytecie Warszawskim. Od tamtej pory czekałam na rekrutację do Krakowskiego Biura Festiwalowego – wiedząc, że jeśli się nie uda, zostanę w stolicy, a jeśli się uda, to właśnie FMF będzie moją drogą. Udało się – i ta droga trwa do dziś. Z perspektywy czasu widzę też pewną symbolikę: tamten koncert na Błoniach grała Sinfonietta Cracovia, której wiele lat później zostałam dyrektorką.

To doświadczenie jest pani pomocne teraz w dyktandowaniu FMF?

Uważam, że festiwale potrzebują odświeżania – to jest zdrowe, żeby co jakiś czas zmieniała się perspektywa. Gdybym nieustannie pracowała w strukturze KBF-u, pewnie nie miałabym pewności, czy jestem w stanie zaproponować coś odświeżającego. Tymczasem ostatnie lata – prowadzenie miejskiej orkiestry, zanurzenie w świecie muzyki klasycznej, trasy międzynarodowe, ostatnio współpraca z Fundacją Opus Classic czy praca na styku kultury i biznesu – bardzo poszerzyły moje myślenie. Dziś więc patrzę na FMF dużo szerzej: nie tylko jako na zbiór koncertów, czy celebrazję muzyki filmowej, ale jako na narzędzie budowania marki miasta, przestrzeń spotkania branży kreatywnej i ważny element europejskiego, a nawet światowego ekosystemu muzyki filmowej.

Niemal dwadzieścia lat FMF odbywał się pod kierownictwem jego pomysłodawcy – Roberta Piaskowskiego. Przygląda się pani jego pracy?

Może z perspektywy krakowskiej nie było to aż tak widoczne, ale dla międzynarodowej branży przez lata funkcjonowaliśmy z Robertem jako duet. Jeździliśmy razem na festiwale, spotykaliśmy się z kompozytorami i naturalnie byliśmy postrzegani jako „Robert i Agata”. To była relacja oparta na dużym zaufaniu, ale też na twórczym dialogu – czasem się spierałam i myślę, że to było bardzo wartościowe, bo pozwalało FMF rozwijać i patrzeć nań z różnych perspektyw.

Na ile tegoroczna edycja festiwalu będzie kontynuacją jego dotychczasowego dorobku, a na ile – realizacją pani nowych pomysłów?

Ta edycja jest kontynuacją tego, co przez lata wspólnie budowaliśmy z Robertem – jakości, relacji z artystami, międzynarodowej pozycji FMF. Dobrym przykładem jest choćby James Newton Howard. Polecieliśmy go razem do Los Angeles zaprosić go do Krakowa już ponad 10 lat temu, ale zawsze był zbyt zajęty. Kiedy obejmowałam stanowisko dyrektorki festiwalu, wiedziałam, że muszę tym razem wykazać się większą determinacją – i po prostu doprowadzić do tego, żeby w końcu James przyjechał do Krakowa. Z drugiej strony, program tej edycji jest już bardzo świadomie „mój”. Zanim zaczęłam go układać, odbyłam wiele rozmów – z przedstawicielami branży, kompozytorami, dziennikarzami, fanami, ale też z zespołem KBF. Chciałam bowiem zbudować program, który będzie różnorodny i wartościowy dla różnych grup odbiorców. Stąd z jednej strony ukoń w stronę historii i dziedzictwa muzyki filmowej – także polskiej – a z drugiej bardzo wyraźne pokazanie nowych trendów, choćby w obszarze seriali. Najważniejsze było dla mnie utrzymanie tego, co stanowi o sile FMF-u: najwyższej jakości artystycznej, rozmachu i pewnej pionierkości. Dziś konkurencja na świecie jest coraz większa, więc tym bardziej trzeba pilnować, żeby festiwal był zawsze o krok do przodu.

W tym roku hasłem przewodnim FMF jest „Magia muzyki filmowej”. Co się za nim kryje?

„Magia muzyki filmowej” to dla mnie przede wszystkim ten moment, w którym muzyka sprawia, że czujemy więcej.



FOT. PIOTR MARKOWSKI

- Uważam, że festiwale potrzebują odświeżania

Film bez muzyki opowiada historię, ale to właśnie muzyka nadaje jej głębię, podkreśla emocje, pogłębia doświadczenie. Sprawia, że ten film zapamiętujemy. Jest w tym też pewien rodzaj eskapizmu – takiego, którego dziś bardzo potrzebujemy, oczywiście w zdrowych proporcjach. Na chwilę możemy przenieść się do innego świata, odebrać od codzienności, zobaczyć rzeczywistość z innej perspektywy. Bardzo zainspirowała mnie historia Kristofa i Olivii – pary z Belgii, która od lat przyjeżdża na festiwal i tak zakochała się w Krakowie, że właśnie tutaj wzięli ślub w trakcie FMF-u. Dziś są wiernymi bywalcami festiwalu i ambasadorami Krakowa wśród swoich znajomych. Pomyślałam, że w pewnym sensie każdy z nas może „żyć jak w filmie” – jeśli tylko zacznie tak patrzeć na swoje doświadczenia, emocje i relacje.

Festiwal otworzy Gala Nagród FMF. Wypełnią ją muzyka weteranów muzyki filmowej – Jerzego Matuszkiewicza, Henryka Kuźniaka i Henry’ego Manciniego. Warto przypominać dokonania takich nieco zapomnianych już dziś klasyków?

Absolutnie tak! To jest wręcz nasz obowiązek. Dbać o dziedzictwo polskiej kinematografii, której muzyka zawsze była ważnym elementem, choć nie zawsze odpowiednio docenianym. Festiwal daje wyjątkową okazję, żeby wrócić do tych melodii – znanych i kochanych – ale też pokazać je na nowo: w świeżych aranżacjach. Jest też drugi, bardzo ważny wymiar – międzynarodowy. Na festiwal przyjeżdżają goście z całego świata, także z Hollywood, i to jest moment, w którym możemy pokazać nasz dorobek w szerszym kontekście. Dlatego na gali zestawiam polskich twórców z Henrym Mancinim – autorem muzyki do „Różowej Pantery” czy „Śniadania u Tiffany’ego” – żeby pokazać, jak brzmiała

epoka swingująca po obu stronach oceanu.

Drugiego dnia festiwalu posłuchamy koncertu monograficznego Jamesa Newtona Howarda. Na czym polega wyjątkowość jego soundtracków?

To jest koncert, na który osobście czekam najbardziej, bo bardzo mocno wierzę w to, że muzyka filmowa to nowa klasyka. Kompozytorzy, których znamy z hollywoodzkich produkcji – ale też nasi rodzimi twórcy – to w gruncie rzeczy klasyczni kompozytorzy. Doskonale znają warsztat, potrafią pisać na wielki aparat wykonawczy, jakim jest orkiestra symfoniczna i tworzą muzykę, która pod względem jakości i emocji w niczym nie ustępuje twórcom takich mistrzów, jak Puccini, Strauss czy Czajkowski. I właśnie takim kompozytorem jest James Newton Howard. Dlatego ten koncert pokażemy w bardzo klasycznym ujęciu – w sali im. Krzysztofa Pendereckiego w Centrum Kongresowym ICE Kraków, bez wizualizacji, bez nagłośnienia. To dla mnie szczególnie projekt, bo pracowałam nad nim bezpośrednio z kompozytorem – wspólnie wybieraliśmy każdy utwór. W programie znajdą się oczywiście najbardziej znane tematy, jak „Pretty Woman”, „Łowca i Królowa Łodu”, „Krwawy diament”, „Igrzyska Śmierci”, ale też utwory mniej oczywiste, rzadziej wykonywane.

Drugi koncert monograficzny poświęcony jest kompozycjom Volkera Bertelmanna, który znany jest słuchaczom nowoczesnej elektroniki jako Hauschka. Czego możemy się spodziewać po „Immersive Experience” w Łaźni Nowej?

FMF jest festiwalem przełomów i innowacji technologicznych – i ten koncert jest tego przykładem. Tworzymy zupełnie nowe doświadczenie dźwięku, w którym publiczność nie siedzi „naprzeciw” muzyki, tylko znajduje się w jej środku. Dzięki wielokanałowemu systemowi nagłośnienia i specjalnemu rozstawieniu głośników, dźwięk będzie krążył wokół widzów, nad nimi, między nimi – będzie się przemieszczał, budował napięcie, wręcz fizycznie oddziaływał na odbiorcę. Nie bez znaczenia jest też sam artysta. Volker Bertelmann, czyli Hauschka, to zdobywca Oscara i jeden z najciekawszych europejskich twórców – funkcjonujący równolegle w świecie muzyki filmowej, współczesnej i elektronicznej. To bardzo świe-

domy wybór programowy, pokazujący, jak szerokim i różnorodnym zjawiskiem jest dziś muzyka filmowa.

Przed nami również koncert z muzyką z seriali. To znak czasów i rewolucji dokonanej przez Netflix. Czy soundtracki do seriali są dziś równie wartościowe artystycznie jak soundtracki do filmów kinowych?

Ostatnia gala seriali odbyła się na FMF dziesięć lat temu. I właśnie dlatego wracamy do tego formatu – żeby pokazać, jak ogromna zmiana dokonała się w tym czasie. Dziś serie są jednym z najciekawszych pól rozwoju muzyki filmowej. Kompozytorzy mają często do dyspozycji większe budżety niż w kinie, ale przede wszystkim więcej przestrzeni – piszą muzykę do wielogodzinnych narracji, mogą rozwijać tematy, budować bardziej złożone struktury. Ta gala będzie więc swego rodzaju przekrojem tego, co dzieje się dziś w muzyce do obrazu. Usłyszymy bardzo różne estetyki – od współczesnego brzmienia smyczków, łączonych z elektroniką, przez inspiracje etniczne, po jazzowe klimaty. Mamy też bardzo wyjątkowy utwór – suitę z uniwersum „Star Wars”, przygotowaną specjalnie na festiwal, na którą otrzymaliśmy zgodę zarówno Johna Williamsa, jak i studia Disneya.

Na finał FMF posłuchamy w Tauron Arenie muzyki z filmu „Harry Potter i Kamień Filozoficzny”. Jej autorem jest hollywoodzki weteran – John Williams. To ważna pozycja w jego ogromnej filmografii?

John Williams jest oczywiście najbardziej uznanym kompozytorem muzyki filmowej na świecie – jego muzyka dawno już wyszła poza kino i jest wykonywana przez najlepsze orkiestry, jak Filharmonicy Berlińscy czy Wiedeńscy, a jego nagrania wydaje prestiżowa wytwórnia klasyczna Deutsche Grammophon. W jego dorobku są takie tytuły, jak „Gwiezdne wojny”, „Jurassic Park” czy „Lista Schindlera” – absolutne kamienie milowe. Ale w przypadku „Harry’ego Pottera” nie chodzi tylko o miejsce tej muzyki w jego filmografii. To jest partytura, która żyje własnym życiem – niezwykle rozpoznawalna, emocjonalna, a przy tym – choć może to dziwić – bardzo wymagająca wykonawczo. Muzycy mówią, że słynny temat Hedwigi jest technicznie bardzo trudny, a Randy Kerber, pianista, który nagrywał tę ścieżkę w oryginale, opowiadał mi, że

przygotowując się do sesji nagraniowej z Johnem Williamsem, ćwiczył wcześniej etudy Chopina. I to jest chyba najlepszy dowód na to, z jaką klasą muzyczną mamy tu do czynienia – to nie tylko kultowa muzyka filmowa, ale po prostu świetnie napisana muzyka symfoniczna.

FMF jak zwykle wychodzi w miasto – stąd liczne atrakcje i pokazy filmów pod gołym niebem w Miasteczku Festiwalowym przy Galerii Kazimierz. Skąd wybór tego partnera w tym roku?

To dla mnie bardzo ważny kierunek – przyciąganie biznesu do kultury, ale nie w prostym modelu sponsoringowym, tylko poprzez realne partnerstwo i współtworzenie wartościowych projektów. Galeria Kazimierz jest w tym sensie bardzo naturalnym partnerem. To miejsce pięknie położone – przy rzece, w sąsiedztwie Kazimierza, czyli jednej z najbardziej charakterystycznych i żywych dzielnic Krakowa. Idealnie nadaje się do tego, żeby wyjść z festiwalu poza sale koncertowe i zaprosić mieszkańców do wspólnego doświadczenia. Zależy mi też na tym, żeby FMF był widoczny w mieście – żeby osoby, które może nie planowały udziału w festiwalu, po prostu natknęły się na jego atmosferę podczas spaceru i poczuły, że Kraków naprawdę nim żyje. Jednocześnie dbamy o to, żeby goście branżowi nadal mieli kontakt z tym, co w Krakowie najcenniejsze – z jego historią, przestrzenią i wyjątkowym klimatem.

Podczas Forum Audiowizualnego w Pałacu Potockich odbędzie się podpisanie listu intencyjnego FMF i Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Jakie znaczenie dla branży filmowej i muzycznej w Krakowie ma rozpoczęcie tej współpracy?

Jednym z moich priorytetów jest dziś realne zbliżenie świata filmu i muzyki. Chcę, żeby na FMF pojawiali się nie tylko kompozytorzy, ale też reżyserzy i producenci – czyli ci, którzy dają kompozytorom pracę. W Polsce wciąż jeszcze brakuje pełnej świadomości, jak ogromną rolę muzyka może odegrać w filmie. Dlatego wprowadzamy nowe pasmo branżowe case studies, poświęcone konkretnym współpracom reżyser-kompozytor. Pierwszy panel, organizowany właśnie wspólnie z festiwalem w Gdyni, będzie dotyczył 25-letniej współpracy Wojtki Smarzowskiej i Mikołaja Trzaski. Zależy mi, żeby FMF nie tylko prezentował muzykę, ale realnie wpływał na rynek – budował relacje i podnosił kompetencje. Dlatego to zbliżenie z Gdynią jest dla nas tak ważne.

© P

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TRANSPORT WOJSKOWY

Porozumienie MON z PKP Cargo

Podpisane wczoraj porozumienie między MON a PKP Cargo dotyczy kolejowego transportu wojskowego, w tym m.in. dbania o ważne dla obronności linie kolejowe czy zapasy taboru. - To zabezpieczenie nie tylko na wypadek konfliktu, ale też m.in. dla ćwiczeń - mówił szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Porozumienie zostało podpisane w obecności ministra obrony oraz szefa resortu infrastruktury Dariusza Klimczaka. Kosiniak-Kamysz podkreślił, że możliwość szyb-

kiego przemieszczania wojsk to jedna z kluczowych kwestii dla zdolności obronnych Polski i Europy, a PKP Cargo to „nasze narodowe dobro”.

- PKP Cargo to spółka, którą objęliśmy w bardzo trudnej sytuacji (...) Od dwóch lat wyprowadzamy tę spółkę na prostą - powiedział szef MON. Podkreślił, że porozumienie jest związane m.in. z zabezpieczeniem odpowiedniego sprzętu kolejowego potrzebnego do transportu wojska, w tym ciężkiego sprzętu.

PAŁAC PREZYDENCKI

Prezydent wręczył nominacje



Wczoraj w Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki wręczył nominacje sędziowskie 162 sędziom. - Tak w Polsce powołuje się sędziów: przed prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który pochodzi z wolnych, demokratycznych, bezpośrednich wyborów - zauważył Nawrocki.

PIERWSZA WIZYTA

Premier Węgier Peter Magyar pojedzie do Warszawy w przyszłym tygodniu - powiedziała wczoraj przyszła węgierska ministra spraw zagranicznych Anita Orban. Magyar już w kampanii wyborczej zapowiadał, że w pierwszą podróż zagraniczną w charakterze szefa rządu uda się do Warszawy. Następnie pojedzie do Wiednia i Brukseli. Przyszła szefowa węgierskiej dyplomacji będzie towarzyszyć premierowi w tych podróżach.

”

Prezydenckie weto wobec nowelizacji umożliwiającej część rozwodów poza sądem nie zmniejszy liczby rozstań

dr hab. Joanna Dominowska adwokatka i profesor Szkoły Głównej Handlowej

Rzecznik PK: Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak powiedział wczoraj, że b. szef MS Zbigniew Ziobro do tej pory nie jest poszukiwany międzynarodowo, ponieważ nie ma do tego podstaw prawnych. Wniosek prokuratora o wydanie ENA do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany - dodał rzecznik.

Były minister sprawiedliwości, poseł PiS Zbigniew Ziobro poinformował w niedzielę, że jest w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył, że nie uciekł z Polski i posługuje się dokumentem przyznającym mu wraz z prawem do azylu, który otrzymał na Węgrzech. Jest on, wraz z b. wiceszefem MS Marcinem Romanowskim, podejrzany w prowadzonym w Prokuraturze Krajowej śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości.

Rzecznik Prokuratury Krajowej ocenił wczoraj na briefingu prasowym, iż „bez żadnej satysfakcji należystwierdzić”, że prokuratorzy „od początku w tej sprawie mieli rację” twierdząc, że „konieczne jest tymczasowe aresztowanie” Ziobry oraz „natychmiastowe, niezwłoczne wdrożenie poszukiwań międzynarodowych”.

- Kwestia, której prokuratura starała się zaradzić, ale taki jest fakt: mianowicie Zbigniew Ziobro nie jest osobą poszuki-



Wniosek o wydanie wobec Ziobry ENA skierowano do sądu 10 lutego br. Do dzisiaj nie został rozpoznany

waną międzynarodowo. Ani wczoraj nie był poszukiwany, ani dzisiaj nie jest poszukiwany. Mógł swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej, tam gdzie nie jest potrzebny polski paszport - powiedział rzecznik PK. Dodał, że prokuratura zrobiła „wszystko od miesięcy, aby tego rodzaju poszukiwania międzynarodowe za Zbigniewem Ziobro zostały uruchomione”.

Przypomniął, że wniosek o wydanie wobec Ziobry Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) skierowano do sądu 10 lutego br., a „do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany”. To właśnie, jak dodał, jest powodem, dla którego Ziobro do tej pory nie

jest poszukiwany międzynarodowo. Nowak podkreślił, że drugim powodem jest to, że do tej pory nie zostało rozpoznane także zażalenie obrońców b. szefa MS na zastosowanie tymczasowego aresztowania.

- Nie ma więc żadnych podstaw, aby prokurator mógł wdrożyć poszukiwania międzynarodowe. My działamy w granicach i na podstawie prawa i żeby tego rodzaju postanowienie poszukiwania można było wdrożyć, muszą być spełnione przesłanki prawne - zaznaczył prokurator. Jak wskazał, jest nią m.in. właśnie wydanie przez sąd ENA.

Nowak ocenił, że ewentualna procedura ekstradycyjna

z USA może być procesem „nie tylko wielomiesięcznym, ale wieloletnim”. - Współpraca z USA jest współpracą długotrwałą i często ciężką - zauważył. - Niestety, w naszej ocenie bez tego rozpoznania przez sąd zażalenia na tymczasowe aresztowanie (Ziobry - PAP) jest przeszkodą formalną, by w ogóle wystąpić z wnioskiem o ekstradycję - dodał.

Z kolei rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maciej Wewiór poinformował wczoraj, że resort zwróci się do USA i Węgier z pytaniami o podstawę prawną dotyczącą opuszczenia Węgier przez Zbigniewa Ziobrę i przyjęcia go w Stanach Zjednoczonych. Rzecznik MSZ był też pytany o sytuację byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego i o to, czy wiadomo coś na temat miejsca jego pobytu. - O nim nic nie wiemy, poza tym, że zależy nam na tym, by nasi obywatele mogli zmierzyć się z zarzutami, jakie na nich ciąży, i mogli się obronić przed polskim sądem. Liczymy więc na ich powrót do kraju - odparł Wewiór.

Natomiast wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj w Brukseli, że Polska czeka na wyjaśnienia strony amerykańskiej odnośnie do wyjazdu byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry do USA. Wyraził nadzieję, że sprawa nie położy się cieniem na dobrych stosunkach obu krajów. PAP

REKLAMA

0011510924

GOZ

Gospodarka Obiegu Zamkniętego

Lider Małopolski

FIRMA | NGO | SZKOŁA



Zobacz: www.dziennikpolski24.pl/goz

Wkręć się w obieg

i wygraj!



pula nagród w konkursie

30.000 zł

Organizator

Konkurs realizowany w ramach projektu

Partner Główny

DZIENNIK POLSKI

MAŁOPOLSKA

INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Patronat Honorowy: Ryszard Pagacz - Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

Pasażerka MV Hondius ma pozytywny wynik na obecność hantawirusa

Alina Mazurska
Francja

Rzeczniczka rządu Francji Maud Bregeon wezwała w poniedziałek, by nie się paniki w sprawie potwierdzonego przypadku zakażenia hantawirusem w kraju.

– Śledzimy sytuację z maksymalną czujnością – zapewniła Bregeon, zaznaczając, że władze opierają się na wiedzy o znanym już wirusie. Wezwała, by „nie się paniki” i przekonywała, że obecna sytuacja nie uzasadnia dyskusji, jakie odbywały się w czasie pandemii COVID-19.

Wcześniej w poniedziałek ministra zdrowia Francji Stephanie Rist poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju

ze statku wycieczkowego MV Hondius, na którym wykryto ognisko zakażeń, ma pozytywny wynik testu na obecność hantawirusa. Cztery inne osoby ewakuowane ze statku mają dotąd wynik negatywny.

W poniedziałek po południu premier Sebastien Lecornu przeprowadził kolejne spotkanie na temat sytuacji związanej z hantawirusem.

3 maja Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła osiem przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. PAP



Ministra zdrowia Francji poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju ze statku ma pozytywny wynik testu. Wezwała, by „nie się paniki”

Schroeder nie może reprezentować Europy

Alina Mazurska
Estonia

Równie dobrze pośrednikiem mógłby zostać były prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew lub rosyjski generał – powiedział wiceszef MSZ Marcin Bosacki, komentując propozycję Putina, by mediatorem Europy w rozmowach z Rosją został Gerhard Schroeder.

Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych propozycja rosyjskiego przywódcy nie spotka się z pozytywnym odzewem po stronie europejskiej, podobnie jak wiele wcześniejszych pomysłów Kremla. – Równie dobrze (Putin - PAP) mógłby stwierdzić, że pośrednikiem między nim a Europą będzie Miedwiediew albo któryś z jego generałów – powiedział Bosacki. Wiceminister dodał, że jeśli

dojdzie do rozmów z Rosją w sprawie zakończenia rosyjskiej agresji wobec Ukrainy, to warunki ze strony UE pozostają niezmienne: Rosja musi wycofać się z Ukrainy, przestrzegać prawa międzynarodowego, przestać atakować i mordować obywateli ukraińskich oraz zawrzeć pokój. – Ale ten pokój musi być zawarty na prawdziwych podstawach prawa międzynarodowego: poszanowania granic niepodległych państw, w tym wypadku Ukrainy, i uznania przez Rosję, że niepodległe kraje mają prawa wybierać swoje sojusze i swoją przynależność międzynarodową – powiedział Bosacki.

Przywódca Rosji Władimir Putin oznajmił w sobotę, że jego zdaniem konflikt z Ukrainą zbliża się do końca i że preferowanym przez niego mediatorem w negocjacjach z Europą jest właśnie były kanclerz Niemiec. PAP

Trump odrzuca odpowiedź Iranu na ofertę pokoju

Grzegorz Kuczyński
USA/Iran

Ceny ropy gwałtownie wzrosły w poniedziałek po tym, jak prezydent Donald Trump jednoznacznie odrzucił odpowiedź Iranu na przygotowaną przez Stany Zjednoczone propozycję pokojową.

W momencie pisania tego artykułu cena ropy Brent wzrosła o 4,41% i wynosiła 105,76 dolarów za baryłkę, natomiast cena ropy West Texas Intermediate (WTI) wzrosła do 100,10 dolarów za baryłkę, co oznacza wzrost o 4,90%. Wzrosty następują po opublikowaniu przez Trumpa w niedzielę wieczorem wpisu w mediach społecznościowych, w którym określił on odpowiedź Iranu na propozycję jako „całkowicie nie do przyjęcia”.

Trump odrzuca odpowiedź Iranu

Prezydent nie ujawnił szczegółów odpowiedzi Iranu, ale wielokrotnie ostrzegł, że jeśli porozumienie nie zostanie szybko osiągnięte, kolejnym krokiem będzie ponowna eskalacja działań wojсковych.

„Właśnie przeczytałem odpowiedź od tak zwanych »przedstawicieli« Iranu. Nie podoba mi się to – CAŁKOWICIE NIE DO PRZYJĘCIA! Dziękuję za uwagę poświęconą tej



Rynki zareagowały na odrzucenie przez Trumpa odpowiedzi Iranu

sprawie. Prezydent DONALD J. TRUMP” – brzmi treść wpisu zamieszczonego przez Trumpa. Prezydent nie rozwinął swojej wypowiedzi. Wcześniej wielokrotnie zapowiadał, że w razie braku porozumienia wznowi bombardowania i groził reżimowi w Teheranie „zmieceniem z powierzchni ziemi”.

Teheran gra na czas?

Według doniesień medialnych irańska propozycja, przedłożona w niedzielę rano, wzywała do natychmiastowego zakończenia wojny na wszystkich frontach (w

tym w Libanie, gdzie działa Izrael), przekazania Iranowi kontroli nad Cieśniną Ormuz oraz zniesienia amerykańskiej blokady irańskiego eksportu. Sojusznicy USA w regionie jasno dali do zrozumienia, że irańska kontrola nad cieśniną lub jakakolwiek opłata za tranzyt byłyby całkowicie nie do przyjęcia jako wynik porozumienia.

W poście w mediach społecznościowych, opublikowanym kilka godzin przed odrzuceniem porozumienia, prezydent Trump oskarżył Iran o „gry” z USA poprzez stosowanie taktik opóźniających,

sugerując, że jego cierpliwość do rozmów pokojowych może się skończyć.

Rynki będą teraz skupiać się na środowowej wizycie Trumpa w Pekinie, gdzie rozmowy z pewnością będą dotyczyć Iranu oraz tego, czy Pekin wykorzysta swoje wpływy w tym kraju, aby w jakiś sposób ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz. Chociaż istnieje duże ryzyko wzrostu cen w przypadku całkowitego załamania się rozmów, nadzieje na interwencję Chin powinny ograniczyć wzrosty w perspektywie krótkoterminowej. PAP

Putin grozi Armenii ukraińskim scenariuszem z powodu jej ambicji związanych z UE

Grzegorz Kuczyński
Rosja/Armenia

Władimir Putin zagroził de facto Armenii losem Ukrainy, jeśli Erywań, podobnie jak Kijów, będzie dążył do integracji z Unią Europejską.

Podczas konferencji prasowej w Moskwie 9 maja 2026 r. Putin podkreślił, że Erywań powinien „jak najszybciej określić swój wektor geopolityczny”. Jako mechanizm takiego rozwiązania proponował przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie integracji z Unią Europejską. Putin zaznaczył, że byłoby to „uczciwe wobec obywateli Armenii oraz Rosji jako głównego partnera gospodarczego”.

Prezydent Rosji dał do zrozumienia, że wybór na korzyść Brukseli nieuchronnie doprowadzi do rewizji stosunków z Mo-



Putin „straszy” Armenię losem Ukrainy

skwą. Stwierdził, że wyniki ewentualnego referendum pozwolą Kremlowi wyciągnąć wnioski i rozpocząć proces, który nazwał „łagodnym i rozsądnym odłączeniem”. Co więcej, Putin zaproponował omówienie dążeń Armenii do UE podczas szczytu Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EaWG). Szczególną

uwagę w jego przemówieniu poświęcono porównaniu z wydarzeniami na Ukrainie. Putin otwarcie stwierdził, że wojna Rosji z Ukrainą rozpoczęła się właśnie od prób zbliżenia Kijowa do Unii Europejskiej, co według jego wersji stało się punktem wyjścia dla zmiany władzy, sytuacji na Krymie i późniejszych działań wojennych.

Taka retoryka pojawia się w kontekście kroków Armenii zmierzających do zerwania z dotychczasowym kursem: w 2025 roku parlament tego kraju rozpoczął już proces przystąpienia do UE, a władze republiki regularnie krytykują Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) – pakt wojskowy kilku postsowieckich krajów zdominowany przez Rosję – za bierność, gdy Armenia była w ostatnich latach atakowana przez Azerbejdżan.

W odpowiedzi na prośbąchodni kurs Armenii rosyjski rząd zaczął już stosować ekonomiczne środki nacisku. Wicepremier Rosji Aleksiej Owierczuk ostrzegł, że Erywań będzie musiał wybierać między rynkiem europejskim a uczestnictwem w EaWG. Oświadczenia Putina potwierdzają, że Kreml postrzega integrację Armenii z Europą jako bezpośrednie zagrożenie dla swoich strategicznych interesów i jest gotów wykorzystać historyczne analogie z Ukrainą do wywierania presji politycznej na przywódców tego kraju.

W czerwcu w Armenii odbędą się wybory parlamentarne. Moskwa wspiera opozycję, chcąc doprowadzić do utraty władzy przez Nikoła Paszyniana, który realizuje politykę zbliżenia z UE i USA oraz normalizuje relacje z Azerbejdżanem i Turcją. PAP

Legalizacja samowoli budowlanej

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Nowe przepisy Prawa budowlanego z 2026 r. wprowadziły uproszczoną legalizację samowoli budowlanej. Procedura jest szybsza i tańsza, ale nadal wymaga spełnienia kluczowych wymogów.

W 2026 r. weszły w życie znówelizowane przepisy Prawa budowlanego. Część z nich dotyczy legalizacji samowoli budowlanej i wprowadza istotne zmiany. Najważniejsza to rozszerzenie uproszczonego postępowania legalizacyjnego. Obecnie można z niego skorzystać już po 10 latach od zakończenia budowy, podczas gdy wcześniej wymagany okres wynosił 20 lat. Dodatkowo w tym trybie nie obowiązuje opłata legalizacyjna, która w przypadku domu jednorodzinnego sięgała 50 tys. zł.

Nowe przepisy znacząco ograniczają formalności. Kluczowe znaczenie ma dziś nie zgodność z planem miejscowym, która nie jest badana, ale bezpieczeństwo obiektu.

- Obecnie możliwe jest zalegalizowanie obiektu już po upływie 10 lat od zakończenia robót budowlanych, podczas gdy wcześniej wymagany okres wynosił 20 lat. Co istotne, w tym trybie organ nadzoru budowlanego nie analizuje zgodności inwestycji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ani decyzją o warunkach zabudowy. Kluczowe znaczenie ma natomiast ocena techniczna, sporządzona

przez uprawnioną osobę - wystarczające jest wykazanie, że obiekt nie stwarza zagrożenia dla życia lub zdrowia użytkowników - wyjaśnia Elżbieta Liberda radca prawny i właścicielka Kancelarii Radcy Prawnego, Biura Nieruchomości.

Legalizacja w praktyce

W praktyce inwestor musi przygotować:

- ekspertyzę techniczną potwierdzającą bezpieczeństwo,
- inwentaryzację geodezyjną,
- oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością.

Uproszczenie procedury wiąże się także z niższymi kosztami.

- W praktyce oznacza to znaczące uproszczenie całej procedury oraz obniżenie jej kosztów. W przeciwieństwie do standardowego trybu legalizacji, który wiąże się z wysokimi opłatami (np. w przypadku domu jednorodzinnego sięgającymi kilkudziesięciu tysięcy złotych), postępowanie uproszczone ogranicza się zazwyczaj do wykonania ekspertyzy technicznej oraz inwentaryzacji geodezyjnej. Koszty te są relatywnie niewielkie i wynoszą zwykle kilka tysięcy złotych - wyjaśnia ekspertka.

„Żółta kartka” zamiast wstrzymania budowy

Nowelizacja przepisów wprowadziła także nowy mechanizm reagowania na nieprawidłowości w trakcie obecnie prowadzonych budów. Chodzi o tzw. „żółtą kartkę”.



Legalizacja samowoli budowlanej jest obecnie łatwiejsza, ale trzeba spełnić kilka warunków

- W przypadku istotnych odstępstw od zatwierdzonego projektu organ nadzoru budowlanego nie musi już automatycznie wstrzymywać robót ani wszczynać postępowania administracyjnego. Zamiast tego może wydać ostrzeżenie wraz z nakazem doprowadzenia inwestycji do zgodności z dokumentacją - wyjaśnia prawniczka.

Inwestor ma zazwyczaj 60 dni na wprowadzenie poprawek. Dopiero brak reakcji może skutkować bardziej restrykcyjnymi działaniami, w tym wstrzymaniem robót.

Nie wszystko da się zalegalizować

Choć przepisy zostały złagodzone, nie każdą samowolę da

się zalegalizować i trzeba się liczyć z nakazem rozbiórki. Podstawowe ograniczenia to:

- brak upływu wymaganych 10 lat (wtedy obowiązuje tryb standardowy),
- zagrożenie dla życia lub zdrowia wynikające z ekspertyzy,
- brak wymaganej dokumentacji,
- brak prawa do dysponowania nieruchomością,
- niewykonanie zaleceń organu,
- wcześniejsza prawomocna decyzja o rozbiórce.

- Jeżeli z ekspertyzy technicznej wynika, że obiekt stwarza zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzi albo nie nadaje się do użytkowania, organ nadzoru

budowlanego nie ma podstaw do jego zalegalizowania. W takich sytuacjach konieczne może być usunięcie nieprawidłowości, a w ostateczności, rozbiórka obiektu - wyjaśnia Elżbieta Liberda.

Tak pogorszysz sprawę

- W praktyce granicę dopuszczalności legalizacji wyznaczają dziś przede wszystkim względy bezpieczeństwa oraz spełnienie podstawowych wymogów formalnych, a nie jak wcześniej, zgodność inwestycji z regulacjami planistycznymi - mówi Elżbieta Liberda.

Jednak wiele problemów wynika z niewłaściwego działania inwestorów już na etapie kontroli.

- W postępowaniach legalizacyjnych inwestorzy najczęściej popełniają błędy już na etapie reakcji na działania organu nadzoru budowlanego. Jednym z podstawowych problemów jest ignorowanie postanowienia o wstrzymaniu robót lub kontynuowanie budowy mimo zakazu, co znacząco pogarsza sytuację prawną - zwraca uwagę prawniczka i dodaje - Brak współpracy z organem, niedotrzymywanie terminów lub ignorowanie wezwań dodatkowo zmniejszają szanse na pozytywne zakończenie postępowania.

Do typowych błędów należą także:

- składanie niekompletnej dokumentacji,
- wadliwe ekspertyzy techniczne,
- brak inwentaryzacji geodezyjnej,
- niewykazanie prawa do nieruchomości.

- W praktyce problemem bywa także błędne przekonanie, że uproszczona legalizacja po upływie 10 lat ma charakter automatyczny - dodaje ekspertka.

Zmiany w przepisach wyraźnie wskazują kierunek działania ustawodawcy. To uprządkowanie kwestii starszych samowoli, ze szczególnym uwzględnieniem bezpieczeństwa. W przypadku nowych budów utrzymano mechanizmy nadzorcze i wprowadzono dodatkowe ostrzeżenie dla inwestora, czyli „żółtą kartkę”, która ma charakter dyscyplinujący.

REKLAMA

0011518583

SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ

**INWESTYCJA
UL. GLOGERA**

KRAKÓW

**INWESTYCJA
UL. STAWOWA**

KRAKÓW

**INWESTYCJA
UL. SMĘTNA**

KRAKÓW

**UL. POWSTAŃCÓW
/OS. PIASTÓW**

KRAKÓW

DOM-BUD



dom.bud.pl

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 11.05.2026, G. 12:00

PRACA PONAD 20 TYSIĘCY ZŁOTYCH JUŻ PO ROKU

Te studia dają pensje jak marzenie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Po kierunkach informatycznych i menedżerskich, a także po pielęgniarstwie i niektórych studiach technicznych absolwenci otrzymywali najwyższe pensje po roku od uzyskania dyplomu.

Na przykład średnio 16 957 zł brutto zarabiali osoby po informatyce na Politechnice Warszawskiej, a po pielęgniarstwie na Warszawskiej Uczelni Medycznej - 14 149 zł. Z kolei wynagrodzenia osób z dyplomem executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu sięgały aż 21 985 zł brutto.

Absolwenci kierunków informatycznych i menedżerskich należą do najlepiej wynagradzanych pracowników w Polsce. Tak przynajmniej wynika z danych zbieranych przez system ELA. To system monitorowania ekonomicznych losów absolwentów przygotowany na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji - Państwowym Instytutem Badawczym. Dane są oparte na bazie ZUS i POL-on (systemu informacji o szkolnictwie wyższym).

Dane systemu ELA obejmują absolwentów, którzy ukończyli studia w 2023 roku, a prezentowane wynagrodzenia dotyczą pierwszego roku po uzyskaniu dyplomu. Informacje mogą więc mieć charakter historyczny i nie zawsze w pełni odzwierciedlają obecny dynamikę rynku pracy, ale mogą być ważną podpowiedzią dla osób planujących karierę zawodową.

Średnio 21 985 zł brutto zarabiali osoby po kierunku executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym

Najmocniejszą pozycję pod względem perspektyw zarobkowych mają kierunki informatyczne i menedżerskie. Na liście najlepiej wynagradzanych absolwentów mamy też osoby

m.in. po pielęgniarstwie i górnictwie.

Wynagrodzenia brutto (mediana) absolwentów rocznika 2023 w pierwszym roku po dyplomie według danych systemu ELA - prezentujemy pierwsze 20 pozycji z listy.

- Executive master of business administration, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem polskim, 4 semestry - po tych studiach wynagrodzenia sięgają 21 985 zł.
- Executive master of business administration, również Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem angielskim, 4 semestry - 20 179 zł.
- Informatyka, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 16 957 zł.
- Informatyka stosowana, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 14 919 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Śląska, niestacjonarne, I stopnia, język polski, 7 sem. - 14 214 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Wrocławska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 186 zł.

14 149 zł to średnie wynagrodzenia po kierunku pielęgniarstwo na jednym z kierunków medycznych

- Pielęgniarstwo, Warszawska Uczelnia Medyczna im.T. Koźłuka, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 149 zł.
- Informatyka, Akademia WTT w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 098 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 025 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 663 zł.
- Inżynieria i Analiza Danych, Politechnika Warszawska, stacjonarne, II stopnia, ję-



FOT. 123RF

Po niektórych kierunkach studiów w Polsce zarobki przewyższają średnią krajową

- zyk angielski, 3 sem. - 13 580 zł.
- Zdrowie publiczne, Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna im. Roberta Schumana, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 529 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Bielsko-Bialski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 467 zł.
- Pielęgniarstwo, Uniwersytet Zielonogórski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 301 zł.

13 223 zł zarabiali absolwenci informatyki na Politechnice Gdańskiej

- Informatyka, Politechnika Gdańska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 223 zł.
- Informatyka-Data Science, Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 141 zł.
- Informatyka, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 082 zł.
- Informatyka, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, niestacjo-

- narne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 046 zł.
- Inżynieria obliczeniowa, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 001 zł.
- Pielęgniarstwo, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi; filia AHE w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 12 934 zł.

Analizując wynagrodzenia absolwentów w systemie ELA trzeba też mieć na uwadze, że kierunki ze ścisłej zołówki listy to studia MBA. Często są wybierane przez menedżerów, którzy już pracują i często zajmują kierownicze stanowiska, a wobec tego ich pensje już przed rozpoczęciem studiów mogą być wyższe niż średnia krajowa. Pamiętajmy też, że te kierunki nie są masowe, rocznie kończy je - w zależności od programu - od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Na przykład kierunek executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu ukończyło w 2023 roku 15 osób.

Poza tym system uwzględnia zarobki absolwentów ze wszystkich źródeł. A użyta w zestawieniu mediana to war-

tość, która dzieli absolwentów na dwie części. Połowa z nich zarabia więcej niż wskazana kwota, a połowa uzyskuje zarobki mniejsze niż ten próg kwotowy.

Średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto

W systemie zbadano dane ok. 160 tys. osób po kierunkach studiów różnego rodzaju. Według tych danych średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto. 30% absolwentów, którzy pracowali etatowo lub na samozatrudnieniu przed studiami zarabiali średnio 6461 zł brutto. W przypadku grupy osób, którzy nie byli aktywni zawodowo przed podjęciem studiów, wynagrodzenia są znacznie niższe (54% absolwentów zarabiali średnio brutto 3806 zł).

Spójrzmy na koniec zestawienia. Przykładowo, według tego systemu, osoby po historii sztuki na jednej z uczelni zarabiała średnio (mediana) 1345,38 zł brutto, a po aktorstwie 1325 zł. Z kolei osoby po psychologii 1388,56 zł, a po dziennikarstwie i komunikacji społecznej 1429,74 zł.

Architecture i ERP to jedno z najlepiej opłacanych specjalizacji w branży IT

Stosunkowo wysokie wynagrodzenia programistów nie dziwią. Dane z systemu ELA odpowiadają raportom płacowym firm, które zajmują się rynkiem pracy IT. W ub. roku - według danych portalu No Fluff Jobs - najwyższe pensje w branży IT (mówimy tu również o osobach z doświadczeniem) otrzymywali pracownicy ze specjalnością architecture oraz ERP. W pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wynagrodzenia w branży (według specjalizacji) wyglądają następująco:

- ERP (enterprise resource planning): 28,5-33,5 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- Architecture IT: 27-32 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-22 tys. zł na umowie o pracę.
- Security: 25-30 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- DevOps: 23,5-28,5 zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 17-24 tys. zł na umowie o pracę.

Widać też, że wzrosła liczba ofert pracy w branży IT. W pierwszym kwartale 2026 r. ich liczba zwiększyła się o 23 proc. w porównaniu do ostatniego kwartału 2025 r. (dane portalu No Fluff Jobs).

Nie zmienia się jednak zapotrzebowanie na specjalistów o konkretnym poziomie doświadczenia. Blisko 60 proc. ofert kierowanych jest nadal do seniorów, nieco ponad 1/3 do midów (osoby ze średnim doświadczeniem), a tylko ok. 5 proc. do juniorów. To oznacza, że choć absolwenci najbardziej prestiżowych kierunków studiów mogą liczyć średnio na atrakcyjne wynagrodzenia, to jednak znacznie trudniej jest im znaleźć pracę niż kilka lat temu. Dużo większe kłopoty mogą też mieć osoby, które dopiero wkraczają na rynek pracy i jeszcze nie pracowały zawodowo.

©

3123 zł wypłacane nawet przez pół roku. To będzie minimalna kwota gwarantowana

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Za staż ma przysługiwać wynagrodzenie w wysokości co najmniej 65 procent płacy minimalnej. Takie m.in. zmiany przewiduje nowy projekt ustawy o stażach, który został skierowany do konsultacji i opiniowania.

Przedsiębiorcy pozytywnie oceniają chęć uregulowania rynku pracy stażystów, ale obawiają się wzrostu kosztów pracowniczych.

Szykuje się kolejna duża zmiana na rynku pracy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt ustawy o stażach, który został już skierowany do konsultacji społecznych. Resort chciałby, żeby propozycja jeszcze w tym roku trafiła do Sejmu. A według ostrożnych przewidywań mogłaby wejść w życie już w styczniu 2027 r.

Projekt zakłada likwidację bezpłatnych staży. Osobie odbywającej staż w firmie ma przysługiwać wynagrodzenie nie niższe niż 65 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, czyli obecnie byłoby to minimum 3123 zł brutto. W przypadku stażu w niepełnym wymiarze liczby godzin wysokość wynagrodzenia będzie ustalana proporcjonalnie do czasu stażu.

Z badań przeprowadzonych w 2023 roku na zlecenie resortu pracy wynika, że ponad 1/3 pracodawców oferujących staże

proponowała bezpłatne praktyki, a kolejne niespełna 20 proc. oferowało odpłatne praktyki tylko w przypadku niektórych ofert. Pracodawcy płacący za staże wypłacali wynagrodzenie poniżej 1800 zł. Ustawie przyświeca więc idea promowana przez szefową resortu pracy, że za pracę (również na stażu) musi przysługiwać wynagrodzenie.

- Zdobywanie doświadczenia zawodowego przez staże może być i jest cennym sposobem rozwijania swoich kompetencji i umiejętności. Niezmiennie jednak, jeżeli jest to praca, to powinna wiązać się z godnym wynagrodzeniem. Jakim? O tym możemy dyskutować, ale stanowisko resortu pracy w odniesieniu do każdej pracy jest takie samo. Jeżeli jest praca, to powinna być płać - mówiła szefowa resortu pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Wskazała też, że projekt rozpoczyna szeroką debatę o pracy i wynagrodzeniach młodych osób.

- Damy wszystkim stronom, wszystkim uczestnikom debaty odpowiednio dużo czasu na to, żeby mogli się do tego nowego projektu odnieść. Przede wszystkim zależy nam na głosie młodych ludzi, bo to zwykle oni, wkraczając na rynek pracy, narażają na rozmaite oferty staży. Młodzi ludzie zbyt często słyszą, że będą pracować za darmo, w zamian za wpisanie doświadczenia do CV. Świetnie jest zdobywać doświadczenie, świetnie



FOT. ARCHIWALNE/PIOTR HUKALO/POLSKA PRESS

Rząd chce raz na zawsze skończyć z darmowymi stażami

jest mieć co wpisać do CV, ale nikt nigdy jeszcze wpisem do CV nie opłacił rachunków i nie zapłacił za bułki na śniadanie. Praca to praca, nawet jeżeli jest to pierwsza praca - mówiła kilka dni temu na jednej z anten telewizyjnych minister pracy.

W pierwszej wersji przepisów proponowano pensje wynoszące od 35 procent przeciętnego wynagrodzenia.

Staż ma być realizowany w oparciu o umowę o pracę. Projekt wyklucza umowy cywilnoprawne

Według projektu konieczne będzie podpisanie umowy o pracę ze stażystą (wyjątek przewidziano dla stażu osób małoletnich, dla których wprowadzono odrębny typ umowy). Staż nie

będzie mógł być realizowany w oparciu o umowy zlecenia. Generalnie więc stażysta będzie podlegał przepisom prawa pracy.

Projekt zawiera też zakaz kierowania osób na staż przez agencję pracy tymczasowej. Za złamanie tego zakazu ma grozić kara grzywny w wysokości od 3000 do 30 000 zł.

„To pozwoli wyeliminować ryzyko wielokrotnego kierowania stażysty przez agencję pracy tymczasowej do kolejnych pracodawców w celu zawarcia kolejnych umów o staż. Jednocześnie agencje pracy tymczasowej jako organizatorzy stażu zachowają możliwość przyjmowania stażystów na staż i zawierania z nimi umów o staż” - napisali autorzy projektu w jego uzasadnieniu.

Stażystów nie będzie mogło być więcej w firmie niż pracowników etatowych. Staże będą mogły trwać najwyżej pół roku

Przepisy mówią też o tym, ile stażystów może pracować w firmie - nie może ich być więcej niż pracowników etatowych w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy.

Projekt określa też okres stażu. Ma on wynosić maksymalnie 6 miesięcy. Co istotne, projekt nie obejmuje wszystkich form staży. Poza jego zakresem pozostają m.in. praktyki studenckie i szkolne, staże organizowane przez urzędy pracy oraz aplikacje w zawodach regulowanych, takich jak prawo czy medycyna.

Przedsiębiorcy uważają, że obszar prawa pracy związany ze stażami rzeczywiście wymaga regulacji, bo w tej sferze zdarzają się nadużycia.

- Oceniam tę propozycję jako krok w dobrym kierunku. Wiele firm korzysta z bezpłatnych staży, traktując je jako formę nauki i wprowadzenia młodych osób do środowiska zawodowego. Problem pojawia się wtedy, gdy stażyści wykonują ponadnormatywne zadania, wykraczające poza charakter edukacyjny takiego stażu, bez otrzymywania za to wynagrodzenia. Wprowadzenie zakazu bezpłatnych staży ma na celu stworzenie bardziej przejrzystych i sprawliwych warunków dla osób rozpoczynających karierę, co stanowi ważny krok w kierunku podnoszenia standardów rynku pracy - mówiła niedawno Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezes Grupy Progres.

Ewentualny wzrost kosztów pracowniczych w firmach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów

Obawy przedsiębiorców wiążą się głównie z możliwością wzrostu kosztów pracowniczych w firmie. - Konieczność wypłacania wynagrodzeń może skutkować zwiększeniem obciążeń finansowych, co w niektórych przypadkach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów - mówiła Magda Dąbrowska.

©P

Gigant z Pomorza wrzuca wyższy bieg. Chce podwoić skalę działania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koncentracja na najważniejszych zadaniach i duża elastyczność działania są potrzebne w takiej organizacji, jak nasza, która postawiła na podwojenie skali swojej działalności, która już teraz jest ogromna - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Przemysław Mitraszewski, pełnomocnik zarządu spółki LPP.

Odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki nie jest dobrym pomysłem

- Funkcjonujemy w świecie dużej niepewności, dlatego postawiliśmy na dynamiczny rozwój. Chcemy w ciągu trzech lat podwoić skalę swojej działalności. Aby to osiągnąć, kluczowe okazało się zbudowanie nowej kultury organizacyjnej, którą nazywamy „Fast”, opartej

na szybkim i efektywnym podejmowaniu decyzji. Nie zawsze muszą być one w stu procentach perfekcyjne - czasem dziewięćdziesiąt procent wystarczy, żeby osiągnąć efekt i iść dalej. W praktyce oznacza to koncentrację na najważniejszych zadaniach i dużą elastyczność działania - powiedział Strefie Biznesu Przemysław Mitraszewski podczas EKG w Katowicach.

Jego zdaniem odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki może sprawić, że staną się one nieaktualne.

- Stawiamy więc na krótkoterminowe, taktyczne działania, które pozwalają nam konsekwentnie iść do przodu - podkreślił Mitraszewski.

Naszym największym atutem jest automatyzacja procesów

Przemysław Mitraszewski uważa, że przy tak dynamicz-



FOT. PIOTR HUKALO/DZIENNIK BAŁTYCKI/POLSKA PRESS

LPP zarządza markami miodowymi Reserved, Cropp, House, Mohito i Sinsay

nym rozwoju spółka zawsze będzie miała pewien problem z zatrudnieniem odpowiedniej liczby osób. Bardzo mocno

zmiany widać szczególnie w logistyce.

- Rozwój firmy wiąże się ze wzrostem zatrudnienia, ale na-

szym największym atutem jest automatyzacja procesów. W spółce LPP Logistics mamy już centra dystrybucyjne, w których pracuje więcej robotów niż ludzi. Dzięki technologii i sztucznej inteligencji możemy rosnąć szybciej, bez proporcjonalnego zwiększania liczby pracowników. To pozwala nam działać wydajniej i skupić się na kluczowych obszarach biznesu - dodał Mitraszewski.

LPP inwestuje w nowoczesne centra logistyczne, w tym w pełni zautomatyzowane obiekty przygotowane z myślą o e-commerce.

- W jednym z nich działają roboty, które transportują produkty i wspierają proces kompletowania zamówień, co pozwoliło nam trzykrotnie przyspieszyć operacje. Automatyzacja będzie się pogłębiać, choć na razie człowiek nadal pozostaje ważnym elementem systemu. Na bazie tych do-

świadczeń modernizujemy kolejne centra dystrybucyjne - dodał.

Mitraszewski powiedział także, że spółka planuje rozwój logistyki w Azji Środkowej, m.in. w Kazachstanie, co pozwoli na sprawniejszą obsługę tego regionu. W ostatnim roku LPP weszła na sześć nowych rynków, a teraz koncentruje się na ich rozwoju i zagęszczaniu sieci sprzedaży.

- Otwieramy rocznie blisko tysiąc salonów, z czego większość stanowi marka Sinsay. Kluczem jest połączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej w jeden ekosystem, w którym klient swobodnie przemieszcza się między kanałami. Przykładowo zamawia online z darmową dostawą do sklepu, a przy odbiorze często dokonuje dodatkowych zakupów. To mechanizm, który sam się napędza i wzmacnia sprzedaż - powiedział Mitraszewski.

©P

ENERGETYKA/OZE TO MOŻE ZMIENIĆ UKŁAD SIŁ W EUROPIE

Polska ma ogromny potencjał energetyczny

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska ma jeden z największych potencjałów rozwoju energetyki wiatrowej w Europie, ale inwestycje wciąż blokują procedury i ograniczenia.

Branża przekonuje, że stawka są niższe ceny energii, rozwój gospodarczy i miliardy złotych dla lokalnych społeczności.

Ogromny potencjał energetyczny, który wciąż czeka

Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii. Jak wskazują przedstawiciele branży, możliwości są znaczące, a kraj dysponuje warunkami pozwalającymi na dynamiczny wzrost mocy w najbliższych latach.

- Nawet 40 GW do 2040 roku jest w naszym zasięgu. To potencjał, który możemy wykorzystać stosunkowo szybko, obniżając ceny energii i wspierając rozwój gospodarczy - mówi portalowi strefabiznesu.pl Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Jak podkreśla, energetyka wiatrowa na lądzie postrzegana jest jako jedno z najtańszych i najbardziej dostępnych źródeł energii, które może jednocześnie wspierać transformację energetyczną, bezpieczeństwo systemu oraz stabilność dostaw. W tym kontekście rozwój nowych projektów ma znaczenie nie tylko dla sektora energetycznego, ale również dla całej gospodarki.

Realne korzyści z farm wiatrowych dla gmin i mieszkańców

Rozwój farm wiatrowych przekłada się bezpośrednio na budżety lokalnych samorządów oraz sytuację mieszkańców. Wśród najważniejszych korzyści wymieniane są wpływy podatkowe, rozwój infrastruktury oraz nowe możliwości inwestycyjne.

- Mówimy o źródle energii, które zasila budżety gmin i może zapewniać długotermini-



Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii

nowe, stabilne przychody dla mieszkańców w pobliżu farm wiatrowych - podkreśla Gajowiecki.

Planowane rozwiązania, takie jak fundusz partycypacyjny, mają dodatkowo zwiększyć udział lokalnych społeczności w korzyściach z inwestycji i wzmocnić ich akceptację. W założeniu ma to być mechanizm zapewniający regularne wpływy finansowe dla gospodarstw domowych znajdujących się w pobliżu farm wiatrowych.

Jednocześnie, jak podkreślają przedstawiciele branży, inwestycje w energetykę wiatrową to także impuls rozwojowy dla regionów - zarówno w kontekście infrastruktury,

jak i aktywizacji lokalnych rynków pracy.

Potencjał ograniczany przez bariery, m.in. dostępność terenu

Mimo sprzyjających warunków rozwój energetyki wiatrowej w Polsce napotyka liczne przeszkody. Jednym z głównych problemów pozostaje ograniczona dostępność terenów pod inwestycje oraz skomplikowane procedury administracyjne.

- Dziś mamy ogromny problem ze wskazaniem lokalizacji pod farmy wiatrowe. Ograniczenia środowiskowe, wojaskowe i administracyjne sprawiają, że tych miejsc jest coraz mniej - wskazuje prezes PSEW.

- Dzisiaj mamy ogromny problem ze wskazaniem miejsca, które mogłoby być wykorzystane w dużej mierze pod lokalizację energetyki wiatrowej. No, z tego obszaru, mimo że mamy tę ustawę siedemset metrów, która dobrze wskazuje dzisiaj te miejsca. Inne wyłączenia obszaru Polski w związku z wojskiem, środowiskiem, lasami, różnego rodzaju innymi ograniczeniami, powodują, że tych lokalizacji jest bardzo mało, a jeżeli już są, sam proces przygotowania dokumentacji ciągnie nam się latami. Dzisiaj Polska spośród krajów rozwiniętych Europy wykazuje się najniższym stopniem przygotowania tych projektów wiatrowych. Jest

po prostu w niedoczasie - tłumaczy.

Dodatkowo proces przygotowania projektów znacząco się wydłuża, co wpływa na tempo realizacji nowych inwestycji i ogranicza możliwość szybkiego wykorzystania potencjału.

- Projekt, który powinien powstawać maksymalnie trzy lata, realizuje się nawet siedem-osiem lat. To zdecydowanie za długo - zauważa z kolei Marta Głód, dyrektor ds. rozwoju projektów w OX2.

Jak zaznacza, konieczność uzyskania wielu zgód administracyjnych, prowadzenia badań środowiskowych oraz dostosowywania się do zmieniających się przepisów wydłuża

cały proces inwestycyjny. Dotyczy to m.in. analiz oddziaływania na środowisko, konsultacji społecznych czy uzgodnień z różnymi instytucjami.

- Farmy wiatrowe wymagają kontaktu z wieloma mieszkańcami i uzyskania ich akceptacji, bo są inwestycjami rozproszonymi. To sprawia, że proces ich przygotowania jest bardziej złożony niż w przypadku innych źródeł energii - dodaje Marta Głód.

Świadomość rośnie, ale potrzebne są decyzje

Mimo barier formalnych, nastawienie do energetyki wiatrowej w Polsce wyraźnie się zmienia. Zarówno samorządy, jak i mieszkańcy coraz częściej dostrzegają korzyści płynące z takich inwestycji oraz ich znaczenie dla lokalnego rozwoju.

- Gminy chcą takich inwestycji i są ich świadome, szczególnie jeśli chodzi o wpływy podatkowe i rozwój lokalny - zaznacza Marta Głód.

- Mamy ponad 5,5 tys. turbin wiatrowych w Polsce, więc w zasadzie w większości powiatów jest jakaś farma wiatrowa. Dlatego to doświadczenie władarzy już jest. Oni wiedzą, że to jest bardzo duża korzyść. Natomiast to, czy to się uda, zależy od wielu czynników, nie tylko tych badań, o których mówiłam, ale też od przychylności mieszkańców - zaznacza.

Jednocześnie kluczowe pozostaje budowanie zaufania i dostarczanie rzetelnych informacji na temat funkcjonowania farm wiatrowych. - Wokół energetyki wiatrowej pojawia się wiele nieprawdziwych informacji, dlatego naszym zadaniem jest edukacja i obecność w lokalnych społecznościach - dodaje Marta Głód.

Przedstawiciele branży podkreślają, że wykorzystanie potencjału energetyki wiatrowej w Polsce będzie możliwe tylko przy uproszczeniu procedur, zwiększeniu dostępności terenów inwestycyjnych oraz większej przewidywalności regulacyjnej. Bez tych zmian, mimo sprzyjających warunków i rosnącego zainteresowania, rozwój sektora może pozostać ograniczony. ©

O PSEW

Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej to największa w Polsce organizacja pozarządowa reprezentująca branżę energetyki wiatrowej, działająca od 1999 roku, zrzeszająca deweloperów, inwestorów, producentów turbin i poddostawców, której celem jest tworzenie sprzyjającego prawa, edukowanie społeczeństwa i promowanie rozwoju wiatraków lądowych i morskich. Nie jest to jedna firma, lecz stowarzyszenie firm i osób zainteresowanych rozwojem tej gałęzi OZE.

O OX2

OX2 jest wiodącym deweloperem energetyki odnawialnej oferującym szerokie portfolio projektów w wielu technologiach, włączając farmy wiatrowe, fotowoltaiczne i magazyny energii. Całkowite portfolio obejmujące projekty w rozwoju, budowie, zarządzaniu oraz operujące wynosi około 33 GW. OX2 prowadzi działalność na dziewięciu rynkach w Europie i w Australii. Firma ma siedzibę w Sztokholmie w Szwecji. Właścicielem OX2 jest szwedzki fundusz private equity EQT.



– Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku – powiedział na konferencji prezes EMP

Wiemy, kiedy z fabryki wyjedzie pierwsze polskie auto elektryczne

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Prezes ElectroMobility Poland (EMP) Cyprian Gronkiewicz zapowiedział, że pierwszy polski samochód elektryczny zjedzie z linii produkcyjnej fabryki w Jaworznie w roku 2029.

– Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku – powiedział na konferencji prezes ElectroMobility Poland.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun poinformował, że nazwa pierwszego polskiego auta elektrycznego nie została jeszcze wybrana. Zastrzegł jednak, że nie będzie to Izera.

Wcześniej szef MAP przekazał, że strategicznym partnerem technologicznym spółki ElectroMobility Poland dla projektu budowy hubu elektromobilności w Jaworznie będzie tajwański koncern Foxconn.

– Od pierwszego dnia produkcji będzie zapewniony local content na poziomie 70 procent – wskazał prezes Gronkiewicz.

– W związku z tym jest to bardzo duża korzyść dla lokalnych dostawców. Local content jest też strategicznym celem w obecnym porozumieniu z partnerem – dodał.

Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych Izera.

Hub miałby powstać w Jaworznickim Obszarze Gospodarczym i składać się z fabryki samochodów elektrycznych, centrum badawczo-rozwojowego oraz systemu inwestowania w innowacyjne firmy z zakresu elektromobilności.

Projekt uruchomienia zakładu w Jaworznie wiąże się z bardzo dużymi kosztami. Jak podawano wcześniej, spółka ElectroMobility Poland posiada promesę finansowania opiewającą na 4,5 mld zł. Pieniądze te mają zostać przekazane z Krajowego Planu Odbudowy w części dotyczącej rozwoju gospodarki niskoemisyjnej. Potwierdzono to w porozumieniu podpisanym w lutym z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

©



Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych

REKLAMA

0011521889

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 61 § 4 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeksu postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311 – dalej Specustawa),

STAROSTA NOWOTARSKI

zawiadamia, że na wniosek: **Wójta Gminy Jabłonka, ul. 3 Maja 1, 34-480 Jabłonka, reprezentowanego przez Pełnomocnika Pana Roberta Dudę, ul. Marii Konopnickiej 11A, 34-436 Maniowy, z dnia 8.04.2026 r. (data wpływu 9.04.2026 r.), uzupełnionego w dniu 29.04.2026 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne znak: BA.6740.4.7.2026.KK w sprawie: wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:**

„Budowa odcinka drogi gminnej o nazwie lokalnej „Moniakówka” w km 0+000,00 – km 0+080,85 leżąca pomiędzy drogami gminnymi K361567 i K361568 w m. Zubrzyca Górna”.

Inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych, położonych w miejscowości Zubrzyca Górna, powiat nowotarski, województwo małopolskie – jednostka ewidencyjna: Jabłonka [121105_2], obręb ewidencyjny: Zubrzyca Górna [0007]:

między liniami rozgraniczającymi teren, w granicach projektowanego pasa drogi gminnej:

- przeznaczonych pod drogę w całości: 1844/4, 1841/2, 1833/116, 1833/113, 1843/4 (stanowiące własność Inwestora);
- podlegających podziałowi: 1833/121 (1833/73), 1843/7 (1843/3);

- w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstaje w wyniku zatwierdzenia podziału, w nawiasie podano numer działki przed podziałem.

W związku z tym zainteresowane strony będące uczestnikami tego postępowania, mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz wnieść swoje uwagi i zastrzeżenia do przedmiotu postępowania w Wydziale Administracji Budowlano-Architektonicznej Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, ul. Bolesława Wstydliviego 14 (II piętro, pokój 3.27, godziny urzędowania: poniedziałek 7:30 – 15:00, wtorek, piątek 7:30 – 11:00, czwartek 11:00 – 15:00, tel. 18 26 10 767, osoba prowadząca sprawę – Karolina Krzysiak). Doręczenie uważa się za dokonane w dniu odbioru zawiadomienia przez Wnioskodawcę, a dla pozostałych stron – po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia zawiadamiającego o wszczęciu postępowania administracyjnego (zgodnie z art. 49 Kpa).

Wizyta w urzędzie jest możliwa po uprzedniej rejestracji telefonicznej pod nr 18 26 10 764.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi



nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011521983

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY BUKOWINA TATRZAŃSKA o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

obszarów położonych w miejscowościach Białka Tatrzańska i Bukowina Tatrzańska oraz Brzegi

Na podstawie art. 17 pkt 9, Ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 ze zm.), oraz uchwał Rady Gminy Bukowina Tatrzańska: uchwały Nr XLV/374/2022 z dnia 03.08.2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego pomiędzy stacją narciarską „Kaniówka” w miejscowości Białka Tatrzańska, a stacją narciarską „Rusiń-Ski” w miejscowości Bukowina Tatrzańska i uchwały Nr XLIII/313/2017 z dnia 28.09.2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w miejscowości Brzegi, w rejonie Palenicy Białczańskiej, zmienionej uchwałą nr LV/391/2018 z dnia 30.08.2018 r. w sprawie zmiany ww. uchwały, zawiadamiam o:

- wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego pomiędzy stacją narciarską „Kaniówka” w miejscowości Białka Tatrzańska, a stacją narciarską „Rusiń-Ski” w miejscowości Bukowina Tatrzańska – **MPZP ŁĄCZNIK KANIÓWKA – RUSIŃSKI**,
- ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Centrum Edukacji Przyrodniczej w rejonie Palenicy Białczańskiej w miejscowości Brzegi – **MPZP PALENICA BIAŁCZAŃSKA - CENTRUM EDUKACJI PRZYRODNICZEJ**, wraz z prognozami oddziaływania na środowisko, w dniach od **20.05.2026r.** do **19.06.2026r.**, w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska, w godz. od 10⁰⁰ do 15⁰⁰.

Dyskusje publiczne nad przyjętymi w projektach planów miejscowych rozwiązaniami odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy Bukowina Tatrzańska, ul. Długa 144, w dniu **28.05.2026 r.:**

- w sprawie: projektu **MPZP ŁĄCZNIK KANIÓWKA – RUSIŃSKI** – o godz. 13⁰⁰,
 - w sprawie: projektu **MPZP PALENICA BIAŁCZAŃSKA - CENTRUM EDUKACJI PRZYRODNICZEJ** – o godz. 14³⁰.
- W związku z powyższym zawiadamiam, iż zgodnie z art. 17 pkt 11) i art. 18 ww. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 2 do 5, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 4 ww. ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw, zainteresowani mogą składać uwagi do wyłożonych do wglądu publicznego projektów dokumentów, w tym w ramach prowadzonych postępowań w sprawach strategicznych ocen oddziaływania na środowisko, w terminie nie przekraczającym 14 dni od daty zakończenia okresu ich wyłożenia, tj. **do dnia 3 lipca 2026 r.** Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę autora, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej o ile taki posiada, a także dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu, przedmiot uwagi, oznaczenie nieruchomości, której dotyczy uwaga, a także informację czy składający uwagę jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Uwagi należy składać do Wójty Gminy Bukowina Tatrzańska ul. Długa 144, 34-530 Bukowina Tatrzańska w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: gmina@ugbukowinatatrzańska.pl z wykorzystaniem formularza do dokumentów planistycznych zamieszczonego w BIP - zakładka: mieszkalnictwo i budownictwo - planowanie przestrzenne – formularze do dokumentów planistycznych lub na adres e-mail: gmina@ugbukowinatatrzańska.pl, lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP. Uwagi w postępowaniach w sprawach strategicznych ocen oddziaływania na środowisko można składać, stosownie do art. 40 ww. ustawy również ustnie do protokołu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska.

Wójt Gminy Bukowina Tatrzańska
mgr inż. Andrzej Pietrzyk

Z wiekiem trzeba być coraz silniejszą. Nie wolno odpuszczać

Grażyna Torbicka w „Vivie” Fot. Małgorzata Genca



Z ŻYCIA GWIAZD

Justyna Steczkowska nie rozumie mediów

Piosenkarka w rozmowie z Wirtualną Polską pożałowała się na plotkarskie portale. – Przeszłam z prasą mnóstwo procesów. To, co jest najgłupsze w prasie, to skróty myślowe. „Skoro idzie z walizką, wyprowadziła się z domu. Skoro poszła z tym na kawę, to już zdradza”. To są totalne bzdury po to, żeby zrobić klikalność – powiedziała.

Pola Wiśniewska rozpakała kartony

Pola Wiśniewska wyprowadziła się z domu, w którym mieszkała z mężem Michałem i dziećmi. Choć zgodnie z podpisaną umową o zachowaniu poufności nie może publicznie komentować szczegółów rozstania, zamieściła na Instagramie relację, na której zalewa się łzami podczas rozpakowywania kartonów ze swoimi rzeczami.

Anna Popek nie zarabiała kokosów

Choć aktualnie pracuje w stacji w Polityce24, nadal powraca w wywiadach do lukratywnej posady w TVP za czasów Jacka Kurskiego. W niedawnej rozmowie z „Faktem” powiedziała: Zarabiałam przyzwoicie, ale to nie były żadne kokosy. Potem, jak się dowiedziałam, że kierownicy produkcji zarabiali cztery razy więcej ode mnie, to byłam... Jakos do głowy mi nie przyszło, żeby aż tak bardzo walczyć o te pieniądze. Myślałam sobie, że jest dobrze, miałam etat. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Konkurs Piosenki Eurowizji 2026 – 1. półfinał TVP 1, 21:00

Pierwszy półfinał Eurowizji 2026, który odbywa się w Wiener Stadthalle w Wiedniu. Wystąpi w nim polska reprezentantka - Alicja Szemplińska, która zaśpiewa swój utwór „Pray”. W półfinale obok Polki zaprezentuje się też 14 innych krajów. Do sobotniego finału awansuje 10 artystów.

Mniejsze zło Kino Polska, 22:10

Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Pozbawiony talentu, lecz zdeeterminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego. Zyskuje sławę i zaczyna się stan wojenny.

Zły porucznik TV Puls, 22:25

Nowy Orlean po przejściu huraganu. Sierżant przyłapany na kradzieży kontuzję kręgosłupa. Ból pleców uśmierza jedynie narkotyki. Niebawem sfrustrowany mężczyzna ma prowadzić śledztwo.

Django Polsat, 23:45

Western Quentin Tarantino Django poznaje łowcę nagród, dr. Schultza, który poszukuje groźnych braci Brittle'ów. Niemiec obiecuje, że uwolni Django w zamian za doprowadzenie go do braci. Każdy ich ruch jest obserwowany.

KRZYŻÓWKA NR 71

Poziomo:

- 3) pekińczyk lub chihuahua,
- 10) zapasowa w bagażniku,
- 11) Buffo lub Ateneum,
- 12) skrzynka na kosztowności,
- 14) auto z fabryki Daewoo,
- 15) hodowca bydła zza oceanu,
- 16) drobne szczegóły, drobiazgi,
- 19) namiestnik wielkiego wezyra w dawnej Turcji,
- 23) ciężarek stawiany na szali,
- 27) kościół protestancki,
- 28) część mechanizmu w kształcie korbki,
- 29) greckie bóstwo wina, radości i ekstazy,
- 30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
- 33) Bohumil, czeski pisarz („Pociągi pod specjalnym nadzorem”),
- 37) sznurowany but z cholewką,
- 38) karczma na rozstaju dróg,
- 39) osesek drapieżnego ptaka,
- 40) kierunek w sztuce, tendencja,
- 41) umożliwia żołnierzowi wyjście z koszar na urlop.

Pionowo:

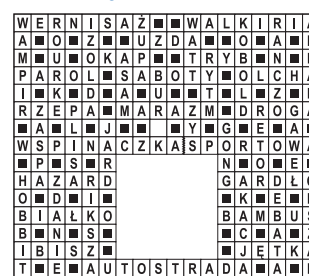
- 1) uboczne wrażenie smakowe,
- 2) chwila wytchnienia w czasie podróży,
- 3) ptak leśno-parkowy, rudzik,
- 4) podstawa odszkodowania,
- 5) ... Stwosch, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- 6) amerykańska odmiana jabolni,
- 7) szkodnik na liściach ziemniaka,
- 8) wychowany przez małpy,
- 9) biblijny wizjoner,



- 13) imię Thurman, zagrała w filmie „Kill Bill”,
- 17) ... Ferrari, włoski kierowca wyścigowy,
- 18) angielski arystokrata,
- 20) puławski kombinat chemiczny,
- 21) rzadko używa mydła,
- 22) ma węża w kieszeni,
- 24) Leonardo da Vinci lub Michał Anioł,

- 25) okres zbioru plonów,
- 26) Bielska lub Pavlovič,
- 30) napój leczniczy, odwar,
- 31) żartobliwe o pieniądzach,
- 32) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
- 34) pali się w rękach pracusia,
- 35) jeden z najstarszych dębów w Polsce,
- 36) stolica i największe miasto Angolii.

ROZWIĄZANIE NR 70



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że spokój pomoże dostrzec nowe możliwości wokół Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach i drobnych radościach. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że ktoś bliski może potrzebować Twojego wsparcia.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi wyrażać myśli jasno – unikniesz dzięki temu nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto zadbać o siebie i swoje emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że chwila ciszy przyniesie odpowiedzi na wszystkie ważne pytania. Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi mówić, że skrupulatność pozwoli uniknąć błędów i poprawić efektywność pracy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerość i otwartość w rozmowach z innymi. Panna (23.08 - 22.09)

Waga (23.09 - 22.10)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Horoskop na dziś stanowczo podpowiada, by zaufać przecuciom, szczególnie w sprawach osobistych. Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość zostanie nagrodzona. Nie zrażaj się trudnościami, bo horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jesteś blisko celu. Strzelec (22.11 - 21.12)

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Kreatywność dziś rozkwitnie. Wykorzystaj ją w pracy lub hobby, aby poczuć satysfakcję. Horoskop na dziś wróży, że poczujesz satysfakcję. Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi zachować równowagę i nie podejmować pochopnych decyzji.

Mistrzowska feta Barcelony. Bawili się też polscy piłkarze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzięki wygranej z Realem Madryt w niedzielnym El Clasico FC Barcelona sięgnęła drugi rok z rzędu po mistrzostwo Hiszpanii. Na Camp Nou wybuchła prawdziwa euforia. Nie brakowało radości, ale też łez i wzruszenia.

FC Barcelona pokonała Real Madryt 2:0 i zapewniła sobie drugi rok z rzędu mistrzostwo Hiszpanii. Na trzy kolejki przed końcem sezonu Katalończycy obronili tytuł i mają już 91 punktów - aż o 14 więcej od drugiego w tabeli odwiecznego rywala. W wielkiej fecie uczestniczyli Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny. Kapitan reprezentacji Polski strzelił w tym sezonie 13 goli w La Liga i mimo że to najsłabszy wynik, odkąd przybył do „Dumy Katalonii”, zajmuje dziewiąte miejsce w klasyfikacji strzelców całych rozgrywek i trzecie wśród piłkarzy swojego klubu. Więcej mają tylko Lamine Yamal i Ferran Torres. Wojciech Szczęsny także uczestniczył we wspólnej szampańskiej zabawie. Był zmiennikiem Joana Garcii i zagrał w sześciu meczach, ale zasłużył na medal.

Wynik niedzielnego El Clasico otworzył już w 8. minucie Marcus Rashford, perfekcyjnie wykonując rzut wolny. Chwilę później było 2:0, a z gola cieszył się Ferran Torres. Robert Lewandowski pojawił się na murawie dopiero w 77. minucie meczu. Oddał jeden groźny strzał, ale nie trafił do bramki Realu.

Kibice Barcelony wiele minut przed końcem meczu śpiewali: „Campeones, campeones!” („Mistrzowie, mistrzowie!”).



Barcelona pokonała Real 2:0 i zapewniła sobie drugi rok z rzędu mistrzostwo Hiszpanii. Na stadionie Camp Nou wybuchła prawdziwa euforia

Drużyna jest jak rodzina

W słynnym El Clasico nie obyło się bez łez. Piłkarzom towarzyszyły nie tylko te radości z wywalzonego tytułu, ale i te smutku. Mecz rozpoczął się od wyjątkowo poruszającego momentu. Przed pierwszym gwizdkiem uczczono minutą ciszy ojca Hansiego Flicka, który zmarł kilkanaście godzin wcześniej. Niemiecki szkoleniowiec - mimo ogromnej rodzinnej tragedii - pojawił się na ławce rezerwowych.

Raphinha po meczu wyznał, że Flick jest dla niego jak

ojciec, bo sprawił, że Brazylijczyk znowu w siebie uwierzył. - Zwycięstwo w La Liga to coś, co warto świętować. W tym sezonie spisaliśmy się bardzo dobrze. Wszystkie drużyny przeżywają trudne chwile, ale trzeba umieć się po nich otrząsnąć. Ta drużyna pokazała, że potrafi to robić. Mieliśmy gorsze momenty na początku sezonu, ale potem byliśmy spektakularni. Często mówimy, że drużyna daje ci rodzinę. Dla mnie Flick jest jak ojciec. Sprawił, że znowu uwierzyłem w siebie - wyznał skrzydłowy.

Dedykacja dla ojca Flicka

- Chciałbym podrzucić trenera w powietrze. Chcieliśmy to zrobić dla niego, aby łatwiej zniósł stratę, którą poniósł, i podziękować za wszystko, co nam dał. To dedykacja dla ojca Flicka w niebie. Wszystko dla niego - dodał hiszpański pomocnik.

Wojciech Szczęsny i Robert Lewandowski rozmawiali z dziennikarzami stacji Eleven i Canal+ obsługującymi mecz dla polskich widzów. Do rozmowy dziennikarzy z Lewandowskim nagle włączył się Szczęsny i poraz kolejny „rozwalił system” swoimi komentarzami.

Szczęsny zapytany o trofeum, jakie zdobył, wyznał, że od momentu powrotu z emerytury ma ich pięć i chyba już pobił rekord Guinnessa z liczbą tytułów na emeryturze. Zapowiedział, że chce dobić do dziewięciu.

- Chcę dobić do dziewięciu, bo w sumie cztery można zdobyć w następnym sezonie! - stwierdził polski golkiper.

Szczęsny wyznał, że zostaje w Barcelonie na kolejny sezon. Zapytany, czy będzie grał więcej, odparł, że jego rola będzie taka sama, jak teraz.

- Nic się tutaj nie zmienia. Pozycja bramkarza jest bardzo dobrze zabezpieczona. Materiał ludzki w Barcelonie jest, aby zdobyć Ligę Mistrzów! - dodał.

W rozmowie z Canal+ Szczęsny rzucił, że za rok też będzie mistrzem Hiszpanii, tak samo jak Lewandowski. Czy tym samym obwieścił, że kapitan reprezentacji Polski zostaje w Barcelonie?

Sam Lewandowski tego nie potwierdził. Stał i patrzył uśmiechnięty na żartującego koleżę.

©P

Trener „Jurajskich Rycerzy” przechodzi do historii. Mamy nowego mistrza

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Drużyna Aluron CMC Warta Zawiercie po raz pierwszy w historii została mistrzem Polski w męskiej odmianie siatkówki. Finałową rywalizację wygrali z ekipą Bogdanka LUK Lublin 3-2.

W walce o brązowy medal drużyna PGE Projekt Warszawa okazała się lepsza od Asseco Resovia Rzeszów (3-1).

Rok wcześniej w finałowej batalii o tytuł mistrza Polski również spotkały się zespoły z Zawiercia i Lublina. Wówczas górą byli Wilfredo Leon i spółka, wygrywając rywalizację play off 3-1 i zdobywając swój pierwszy złoty medal.

Poraz pierwszy od 13 lat o mistrzostwie Polski zadecydowało ostatnie, piąte starcie.

Wydaje się, że szczególną rolę w uzyskaniu prymatu w naszym kraju miał Michał Winiarski. 42-latek został pierwszym w historii Polakiem, który zdobył mistrzostwo kraju zarówno jako

siatkarz, jak i szkoleniowiec. Winiarski jako zawodnik triumfował w PlusLidze trzy razy: w latach 2006, 2010 i 2011 (Skra Bełchatów).

Ponadto „Winiar” został dopiero piątym w historii polskim szkoleniowcem, który poprowadził swoją drużynę do mistrzowskiego tytułu w PlusLidze.

Ostatni raz dokonał tego - jedenaście lat temu - Andrzej Kowal z Asseco Resovia Rzeszów.

„Jurajscy Rycerze” jeszcze nie zakończyli sezonu 2025/2026. Otóż mają przed sobą jeszcze prestiżowy turniej Final Four Ligi Mistrzów, który dniach 16-17 maja zostanie rozegrany w turyńskiej hali Inalpi Arena.

Ich półfinałowym rywalem będzie turecki TC Ziraat Bankası Spor Kulübü z Tomaszem Fornalem w składzie. Drugą parę tworzą PGE Projekt Warszawa i włoski Sir Sicoma Monini Perugia z Kamilem Semeniukiem.

- Imprezy teraz nie będzie. Od wtorku zespół zaczyna przygotowania do Final Four Ligi Mistrzów - powiedział prezes klubu z Zawiercia Krzysztof Baran. ©P



Michał Winiarski ma podpisany kontrakt z Aluron CMC Warta Zawiercie, który obowiązuje aż do 2030 roku

Nie mamy reprezentacji, ale mamy sędziego. „Polski Collina” pogwizdze

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do rozpoczęcia mundialu pozostał niespełna miesiąc. Szymon Marciniak będzie jednym z 52 sędziów głównych piłkarskich mistrzostwa świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk.

W gronie nominowanych asystentów są również nasi rodacy, dobrze znan Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a w gronie arbitrowi VAR Tomasz Kwiatkowski.

Będzie to już trzeci turniej tej rangi w karierze Szymona Marciniaka, który sędziował także podczas mundialu w Rosji w 2018 roku i w Katarze w 2022 roku.

Cztery lata temu prowadził finał, w którym Argentyna pokonała Francję w rzutach karnych 4:2 (po 120 minutach był wynik 3:3). Łącznie był rozjemcą w pięciu spotkaniach MŚ.

45-latek z Płocka sędziował także trzy mecze Euro 2016 we Francji i dwa mecze Euro 2024 w Niemczech.

Nominowano też 88 asystentów i łącznie 30 sędziów VAR ze

wszystkich sześciu konfederacji i 50 krajowych federacji.

W mundialu wystąpi 48 drużyn, czyli od 16 więcej niż w poprzednich edycjach turnieju tej rangi. Od 11 czerwca do 19 lipca br. zostaną rozegrane 104 mecze.

Lista arbitrowi głównych MŚ

Strefa europejska: Michael Oliver i Anthony Taylor (obaj Anglia), Francois Letexier i Clement Turpin (obaj Francja), Felix Zwayer (Niemcy), Maurizio Mariani (Włochy), Danny Makkelie (Holandia), Espen Eskas (Norwe-

gia), Szymon Marciniak (Polska), Joao Pinheiro (Portugalia), Istvan Kovacs (Rumunia), Slavko Vincić (Słowenia), Alejandro Hernandez Hernandez (Hiszpania), Glenn Nyberg (Szwecja), Sandro Schaerer (Szwajcaria).

Strefa południowoamerykańska: Yael Falcon Perez, Dario Herrera i Facundo Tello (wszyscy Argentyna), Ramon Abatti, Raphael Claus i Wilton Sampaio (wszyscy Brazylia), Cristian Garay (Chile), Andres Rojas (Kolumbia), Juan Gabriel Benitez (Paragwaj), Kevin Ortega (Peru), Gu-

stavo Tejera (Urugwaj), Jesus Valenzuela (Wenezuela).

Strefa azjatycka: Adham Makhadmeh (Jordania), Ning Ma (Chiny), Alireza Faghani (Australia), Yusuke Araki (Japonia), Abdulrahman Al Jassim (Katar), Khalid Al Turais (Arabia Saudyjska), Omar Al Ali (Zjednoczone Emiraty Arabskie), Ilgiz Tantashev (Uzbekistan).

Strefa afrykańska: Mustapha Ghorbal (Algieria), Pierre Atcho (Gabon), Amin Mohamed (Egipt), Jalal Jayed (Maroko), Da-

hane Beida (Mauretania), Omar Abdulkadir Artan (Somalia), Abongile Tom (RPA).

Strefa północnoamerykańska: Drew Fischer (Kanada), Juan Calderon (Kostaryka), Hector Said Martinez (Honduras), Oshane Nation (Jamajka), Cesar Ramos i Katia Garcia (oboje Meksyk), Ivan Barton (Salwador), Ismail Elfath i Tori Penso (oboje USA).

Strefa Oceanii: Campbell-Kirk Kawana-Waugh (Nowa Zelandia). ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
11, 13, 15, 17, 19 Polsat Sport 1, tenis: turniej ATP w Rzymie; **13, 19 Canal + Sport 2**, tenis: turniej WTA w Rzymie; **13.30 Eurosport 1**, kolarstwo, Giro d'Italia (4. etap, Catanzaro - Cosenza); **18.55 Canal + Sport**, piłka nożna,

liga hiszpańska: Celta Vigo - Levante; **19.55 Polsat Sport 3**, piłka nożna, liga czeska: Sparta Praga - Viktoria Pilzno; **20 Polsat Sport 1**, siatkówka, I liga, 5. mecz finałowy fazy play-off: GKS Katowice - BBTS Bielsko-Biała. **(ŻUK)**

LOTTO
Niedziela, 10 maja, Multi Multi (22): 9, 10, 12, 13, 15, 20, 22, 32, 36, 38, 40, 47, 49, 54, 55, [58], 74, 76, 78, 80; **Kaskada (22)**: 1, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 15, 20, 21, 22, 23; **Mini Lotto**: 1, 15, 21, 22, 34; **Ekstra Pensja**: 1, 12, 14, 26, 35 + 3;

Ekstra Premia: 7, 17, 20, 29, 32 + 3;

Poniedziałek, 11 maja, Multi Multi (14): 5, 8, 10, 12, 15, 17, [20], 28, 29, 33, 38, 41, 42, 50, 51, 57, 59, 61, 66, 67; **Kaskada (14)**: 3, 4, 5, 7, 8, 10, 12, 16, 18, 19, 21, 24

Szalony wieczór Wisły Kraków po czterech latach poza ekstraklasą

Bartosz Karcz
 bartosz.karcz@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Wisła Kraków postawiła kropkę nad „i”. W piątek wieczorem pokonała Chrobrego Głogów 2:0, by po czterech latach przerwy zameldować się w ekstraklasie.

Dzięki temu 33 tysiące kibiców, zgromadzonych na stadionie przy ul. Reymonta mogło zacząć świętować razem ze swoimi piłkarzami. To był magiczny wieczór! Czas na podsumowanie nie tylko tego meczu, ale czterech bardzo trudnych dla Wisły Kraków lat.

Długie cztery lata, różne sezony, różne historie

Gdy Wisła Kraków w maju 2022 roku żegnała się z ekstraklasą po traumatycznym meczu z Radomiakiem, nikt nie wiedział, ile potrwa powrót na najwyższy szczebel. Na ostatnim meczu z Wartą Poznań, gdy wiadomo było już, że Wisła opuszcza ekstraklasę, panowała nastrój prawdziwej stypy. Kibice śpiewali stary szlagier Mieczysława Fogga „Ta ostatnia niedziela”. Jakub Błaszczykowski przeproszał za to, co się stało, a nikt wówczas nie wiedział, jak Wisła w tej I lidze będzie wyglądać.

Były wtedy przede wszystkim łzy, była złość spowodowana sportową klęską. A później zaczął się pierwszy sezon na zapleczu ekstraklasy i brutalne zderzenie z I-ligowymi realiami. Inna, dużo bardziej fizyczna gra, mniej spektakularne stadiony, mniej kibiców. Wisła musiała się tej I ligi uczyć i przychodziło jej to opornie. Start przebudowanego zespołu nie był jeszcze najgorszy, ale gdy przyszedł jesienny kryzys, posadą zapłacił za to trener Jerzy Brzęczek. Dzisiejszy trener kadry U-21 mocno to przeżył. Do dzisiaj ten cały spadek tkwi w jego sercu niczym drzazga i mocno cieszy się, że Wisła wreszcie wraca do ekstraklasy. Drużynę wtedy przejął Radosław Sobolewski i niewiele bra-



Wiślaczy w blasku rac świętują awans do ekstraklasy po czterech latach gry w I lidze

kowało, a odrobiłby duże straty z jesieni. Do wiślackich traum trzeba było jednak dopisać porażki z Zagłębiem Sosnowiec, a następnie barażową z Puszczą Niepołomice. Pierwsze podejście po awans przyniosło klęskę. Ten pierwszy sezon po spadku był też ważny, bo większościowym udziałem został Jarosław Królewski. Przy ul. Reymonta zaczęła się nowa era. Zaczęło się budowanie klubu według pomysłu Królewskiego.

Po porażce z Puszczą w barażach w Wiśle szybko zakasano rękawy. Na trenerskim stołku pozostał Radosław Sobolewski, ale jesień nie była już tak dobra i szkoleniowiec ten nie dotrwał do jej końca, złączony przez Mariusza Jopę, który zaliczył wtedy udany jesienny finisz. Nadzieje na awans zostały wówczas podtrzymane.

W zimie przyszedł Albert Rude, a wiosną Wisła biła się nie tylko o awans. Ten drugi zdobyła, ale ceną były wyniki w lidze. Do klubowej gąbłoty trafiło zatem trofeum po ikonicznym wręcz finale na Sta-

dionie Narodowym, ale jednocześnie zespół zajął najgorsze miejsce w całej swojej historii. To był zatem słodko-gorzki smak... Inna sprawa, że wygranie tego finału z Pogonią Szczecin, to jak wyglądała atmosfera, później feta na Rynku Głównym, to był kolejny etap jednozelenia kibiców wokół klubu i z perspektywy czasu patrząc, chyba warto było Wiśle zapłacić taką cenę w postaci kolejnego braku awansu.

Wisła pozostała w I lidze, a latem 2024 roku musiała dzielić obowiązki ligowe z europejskimi pucharami. W tych drugich wstydu nie było, raczej niezapomniane momenty, jak choćby wygrane w dramatycznych okolicznościach rzuty karne ze Spartakiem Trnawa. W lidze były jednak straty punktów, co odbiło się to już wiosną, gdy trzeba było znów gonić ścisłą czołówkę. Sezon zaczynał Kazimierz Moskal w roli trenera, ale znów jesienią doszło do zmiany, a pierwszym szkoleniowcem został Mariusz Jop. Tym razem już na stałe. Prowadzony przez niego zespół trafił do baraży, ale już w półfi-

nale przegrał z Miedzią Legnica 0:1. Marzenia o awansie znów trzeba było odłożyć na kolejny sezon.

Pierwszy sezon po spadku to była nauka I ligi. Drugi to była koncentracja na Pucharze Polski, a trzeci na europejskich pucharach. W czwartym pełna koncentracja i budowa drużyny poszła już na awans. Trafiono z transferami, trafiono z formą i zespół Mariusza Jopę wypracował sobie dużą przewagę po jesieni. Wiosną może nie było już tak efektywnie, ale teraz to nie ma już najmniejszego znaczenia. Mariusz Jop obok Czesława Skoraczynskiego, Aleksandra Brożyniaka i Henryka Apostela jest czwartym trenerem w 120-letniej historii Wisły Kraków, który w swoje CV może wpisać awans do ekstraklasy.

Wisła inna od tej, która spadała

Nie ma cienia wątpliwości, że Wisła Kraków jest dzisiaj innym klubem od tego, który żegnał się z ekstraklasą w 2022 roku. Wspomnieliśmy już, że w pierwszym sezonie po spadku większością

wym właścicielem i prezesem został Jarosław Królewski. I zaczął układać Wisłę po swojemu. Niektórym jego styl może odpowiadać, innych irytować, ale jedno jest pewne - Królewski jest wyrazisty. Ima wizję klubu, który ma mieć mocne fundamenty, a jednocześnie pełnić rolę społeczną. Co by nie mówić, te fundamenty w znacznym stopniu już zbudowane zostały. Wisła zbudowała mocny zespół, zajmujący się analizą danych, a co już pomaga sprowadzać wartościowych piłkarzy. Wisła poszerza stale sieć sponsorów, a pozyskanie do współpracy takiej osoby jak Peter Moore też jej pomaga w rozwoju. Wisła też zbudowała, a raczej rozbudowała potężną społeczność. To jest wręcz fenomen socjologiczny, że krakowski klub może pochwalić się dzisiaj drugą najlepszą średnią widzów na jeden mecz w Polsce. Tylko zmierzający po tytuł mi-

Mariusz Jop jest czwartym trenerem w 120-letniej historii Wisły Kraków, który w swoje CV może wpisać awans do ekstraklasy

strza Polski Lech Poznań przebijają w tym zakresie. To też jest potężna wartość, jaką Wisła za moment wniesie do ekstraklasy. To, co działo się podczas meczu z Chrobrym Głogów na trybunach to był już totalny odlot i jednocześnie pokaz, jak te kilkadziesiąt tysięcy kocha Wisłę, jak cieszy się z tego awansu.

Wisła będzie też na pewno mocniejsza finansowo. Zwiększa systematycznie przychody, a jeśli - na co wiele wskazuje - za moment dołączy się do tego dopalacza rakietowe w postaci pieniędzy Wojciecha Kwietnia czy innego inwestora, to klub będzie rozwijał się jeszcze mocniej. Oczywiście, Wisła musi nauczyć się na nowo ekstraklasy, która też przecież przez te cztery lata się zmieniała i nie ma cienia wątpliwości, że stała się ligą mocniejszą, bardziej wymagającą od tej, z której „Biała Gwiazda” spadała. Wisła zdaje się być jednak na to przy-

gotowana zarówno od strony organizacyjnej, jak i sportowej. W tej ostatniej kwestii chodzi oczywiście o to, że w klubie mają świadomość, gdzie zespół po awansie trzeba wzmocnić. Jarosław Królewski może mieć satysfakcję, że doprowadził Wisłę z powrotem do ekstraklasy. Jak emocjonalnie do tego podchodzi widać było w piątek po końcowym gwizdku, gdy łzy lały się strumieniami. Dla niego Wisła to coś niezwykle ważnego w życiu. Dla niego to też bardzo dobry czas. Awansowała Wisła, rośnie jego firma Synerise. On sam zapraszany jest do rad czy to przy premierze czy prezydencie. Za nieco ponad trzy miesiące Jarosław Królewski stanie się najdłuższą sprawującym władzę prezesem w wiślackiej spółce i wyprzedzi w tej klasyfikacji na tym stanowisku Bogdana Basałaję. Temu ostatniemu zabrakło kilka minut, żeby w roli prezesa Wisły wprowadzić ją do Ligi Mistrzów. Królewski zapowiada, że na te rozgrywki „Biała Gwiazda” ma być gotowa w 2030 roku! Dzisiaj niektórzy z tego się śmieją. Ja jednak wolę wskazać na to, że zawsze Wisła wracała do ekstraklasy, to bardzo szybko stawała na jej podium... To była perspektywa najwyższej trzech lat, więc jeśli historia się powtórzy...

Mecz z Chrobrym idealny na taki wieczór

Na koniec oczywiście trzeba napisać kilka słów o samym meczu z Chrobrym Głogów. Muszę szczerze przyznać, że po spotkaniu w Rzeszowie byłam dość spokojna o ten kolejny. Jakoś czułam, że całe to napięcie, jakie towarzyszyło wiślakom w ostatnich miesiącach, tygodniach zejdzie już do końca i po prostu będą cieszyć się grą. I taki też ten mecz był. Pełna kontrola, szybki gol na 1:0. Poprawienie na 2:0 zaraz po przerwie, a później już zabawa. Kibice na trybunach, piłkarze na boisku. Można by zganić wiślaków, że nie podwyższyli wyniku, choć mieli na to sporo szans. Po takim meczu jednak nie ma sensu. Zrobili swoje! Awansowali! Reszta w tym momencie schodzi na dalszy plan. ©©